Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 12 sierpnia Rok VIII. — Nr. 184

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milim. po kronice jedna łama zł. 00.1 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dziś rozpoczynają się manewry naszych wojsk.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. **Jutro 11 bm. rozpoczynają się trzydniowe manewry w rejonie Brodów. W manewrach tych będą dwie strony. Strona czerwona i strona niebieska. Po stronie czerwonych weźmie udział cztery brygady kawalerji (9 pułków), jeden pułk strzelców, trzy dywizje artylerji konnej i bronie połączone. Po stronie niebieskiej początkowo jedna brygada kawalerji (trzy pułki) z dwoma szwadronami KOP., jeden pluton strzelców, dywizjon artylerji konnej z trzema plutonami samochodów pancernych pluton ciężkich karabinów maszynowych z broniami pomocniczemi.**

Założenie manewrów polega więc na działaniach kawalerji o znacznej przewadze liczebnej i na próbie odparcia tego ataku przez kawalerję znacznie słabszą liczebnie, wspartą działaniem piechoty i innemi środkami technicznemi. Atak czerwonych idzie od Dubna na Brody, ku którym cofną się niebiescy, starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód na linji rzeki Płoszówki, poczem zatrzymać go pod Brodami.

Na manewry wyjechały z Warszawy cztery pociągi specjalne, z których jeden odjechał w sobotę po południu, trzy zaś wczoraj o godz. 11.30. Pojechali w nich p. minister spraw wojskowych, szef sztabu, oficerowie sztabu i goście zagraniczni oraz przedstawiciele prasy i wojskowości biorący udział w manewrach w charakterze gości.

ARMJA FRANCUSKA SKŁADA HOŁD POLSKIEMU „NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI".

Warszawa. (AW.) **Generał francuski Gouraud i włoski Glaviola złożyli wczoraj imieniem swych armij wieńce na płycie „Nieznanego Żołnierza".**

Przesadne wieści o wypadkach w Syrji.

Niesumienne fałsze angielskie.

Paryż. (PAT.) 9 bm. „Journal" pisze, że wiadomości ze źródeł palestyńskich o ruchu buntowniczym Druzów zostały wyolbrzymione. Trudno wierzyć w prawdziwość doniesień jakoby Francuzi stracili 200 zabitych i 800 rannych. Jest rzeczą wykluczoną, aby Druzowie mogli zdobyć tanki, skoro Francuzi w Syrji dotychczas nie byli w tanki wyposażeni.

„Petit Parisien" podkreśla ściśle lokalny charakter wydarzeń w Syrji. „Matin" również występuje przeciwko przesadnym doniesieniom i sądzi, że należy zaczekać na szczegóły. Jest rzeczą pewną, że Druzowie nie posiadają dostatecznego uzbrojenia, aby mogli prowadzić wojnę z Francuzami.

Paryż. (PAT.) 9 bm. „Temps" pisze: należy się wystrzegać od przeceniania znaczenia buntu Druzów, który nie wykracza poza ramy zamieszek ściśle lokalnych. Rozmiary strat, które zostały odpowiednio przesadzone przez nieżyczliwych informatorów, nie są jeszcze dokładnie znane, lecz w każdym razie nie przyczynią się do naruszenia pokoju na obszarach pozostających pod mandatem francuskim.

„Temps" kończy: Nasuwa się w danym wypadku konieczność energicznej akcji policyjnej, na której powodzenie nie trzeba będzie długo czekać, jeżeli sprawa prowadzona będzie w sposób zdecydowany. Francja nie uchyli się przed swym zadaniem: grabieżcy otrzymają rychło zasłużoną karę.

Paryż. (PAT.) 9 bm. Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, że jak wynika z depeszy generała Sarraila wśród Druzów panuje wielka rozbieżność poglądów. Część jest usposobiona przyjaźnie dla Francji, część zaś jest za niepodległością Syrji. Premjer dodał, że wysłane oddziały utrzymają porządek.

Oddział złożony ze 166 ludzi został zamknięty w Dieole i rozbity tak, że zaledwie 60 żołnierzy zdołało się uratować. W celu ujarzmienia buntowników wysłano znaczniejszy oddział, za którym postępował transport amunicji, ochraniany przez strzelców syryjskich. Buntownicy napadli na transport tak gwałtownie, że strzelcy pierzchnęli, w ręce napastników wpadł cały transport, którego dowódca popełnił samobójstwo. Oddział pozbawiony amunicji cofnął się, staczając walki z nieprzyjacielem. Straty Francuzów są jeszcze nieznane. Francuzi zajmują Suejdę. W końcu Painleve podkreślił, że obecnie sytuacja jest o wiele mniej poważna, niż to z początku utrzymywali. Wreszcie premjer podniósł z uznaniem bardzo przyjazne i poprawne stanowisko Anglików.

Paryż. (AW.) Według ostatnich wiadomości z Syrji sytuacja jest bardzo(!) poważna(!) Do powstańczych Druzów przyłączają się Beduini z pustyni Arabskiej. Cała Syrja jest już objętą powstaniem. Generał Sarrail domaga się posiłków. Przyczyną powstania ma być fakt, że gen. Sarrail nie zgodził się na żądanie Druzów usunięcia nielubianego przez nich francuskiego gubernatora Garbilleta.

ANGIELSKIE ŹRÓDEŁKO FAŁSZÓW.

Paryż. (PAT.) 10 bm. Korespondent „Temps" z Beyruth donosi, iż powstanie w Syrji wybuchło niewątpliwie pod wpływem emira Transjordanji Abdullaha. Obecnie wojska francuskie są dostatecznie silne, aby stłumić bunt. Niepowodzenia Francuzów zaznacza dalej korespondent, nie były tak wielkie jak przedstawiała prasa angielska, a straty nasze są o wiele mniejsze niż te, o których głosiły źródła angielskie.

Wiadomości telegraficzne.

ZWŁOKI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W BYDGOSZCZY. W niedzielę obchodziła Bydgoszcz piękną uroczystość przeniesienia zwłok Nieznanego Powstańca Wielkopolski. Przed godz. 9 rano zebrali się na nowym cmentarzu przedstawiciele władzy z wojewodą poznańskim Bnińskim na czele, rada miejska in corpore, prezydent miasta dr. Śliwiński, specjalnie przybyły na uroczystość prezes F. I. D. A. C., pułkownik wojsk amerykańskich Müller, gen. Dowbor Muśnicki, Józef Weyssenhof, reprezentanci stowarzyszeń, korporacji i cechów, przedstawiciele społeczeństwa, prasy i t. d. Po mszy świętej trumnę ze zwłokami Nieznanego Powstańca ustawiono na malowniczo ustawionej lafecie. Uformował się pochód.

Gen. Dowbor Muśnicki w krótkiem przemówieniu złożył hołd całej organizacji powstańców, zaznaczając, że grób ten kryje nie szczątki nieznane, lecz symbol tych, którzy wiarą w niepodległość Polski oddali życie, świecąc przykładem ofiarnej miłości ojczyzny. Prezydent miasta Śliwiński, przyjmując w imieniu miasta grób Nieznanego Powstańca, zapalił przed grobem wieczny ogień. Uroczystość zakończyła się defiladą biorących w niej udział oddziałów wojska, policji i stowarzyszeń.

NOWY SZYB NAFTOWY POLSKI. Dnia 30 lipca br. na terenie drohobyckiego okręgu górniczego w miejscowości Daszawa został dowiercony nowy szyb gazowy Daszawa I., którego produkcja na podstawie pobieżnej oceny wynosi około 100 metrów sześciennych gazu na minutę. Produkcję uzyskano w głębokości 753.5 m.

DEMONSTRACJE KU-KLUX-KLANU. „United Press" donosi z Waszyngtonu, że wczoraj odbyły się w Waszyngtonie wielkie demonstracje Ku-Klux-Klanu. Policja została zmobilizowana w celu utrzymania porządku.

STUDJA MEDYCZNE W WIEDNIU. Urzędowo donoszą, że w Austrji ministerstwo oświaty przedłużyło czas trwania studjów medycznych z 10 półroczy na 12. Rozporządzenie to ma wejść w życie w roku szkolnym 1926-27.

ZWOLNIENIE ZŁODZIEJA MINISTRA. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Drezna: Były saski prezydent ministrów dr. Zeigner, który z powodu przyjmowania łapówek został skazany na trzy lata więzienia, został w drodze łaski wypuszczony na wolność.

D'ANUNZIO NAD TRIESTEM. „Giornale d'Italia" donosi, że z okazji 7-mio letniej rocznicy przelotu samolotów włoskich ponad Wiedniem podczas wielkiej wojny, urządzi d'Annunzio lot ponad Triestem.

WŁOCHY I RUMUNJA. Wedle doniesień pism, złoży wkrótce oddział włoskiej floty powietrznej wizytę Budapesztowi. Wizyta ta będzie miała charakter przyjazny.

LONDYN MA KOMUNIKACJĘ LOTNICZĄ Z 15 STOLICAMI. Wedle doniesień pism, od poniedziałku można będzie nabywać w Londynie bilety na przejazd samolotem, do około 30 miast europejskich, a mianowicie: do Helsingforsu, Rewla, Rygi, Kłajpedy, Królewca, Gdańska, Wrocławia, Monachjum, Wiednia, Budapesztu, Genewy, Frankfurtu, Lipska, Drezna i Berlina.

SYTUACJA W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE BUDOWLANYM jest ciężką i nie rokuje zmiany na lepsze. W całych Niemczech ma być zwolnionych 600 tysięcy robotników, Przedsiębiorcy tłumaczą swe stanowisko niemożnością prowadzenia robót z powodu wysokich płac robotników, którzy starają się sięgnąć wyższe płace niż przed wojną.

PRZED PROCESEM TRZECH KOMUNISTÓW. Śledztwo przeciwko trzem komunistom, którzy przed paroma tygodniami wywołali krwawą strzelaninę, na ulicach Warszawy zostało ukończone, a akta przesłane sądowi okręg. Rozprawa rozpocznie się 16 bm. i stanie do niej 33 świadków. Trzej komuniści są już tak wyleczeni z ran, że będą mogli stanąć przed sądem.

NOWA SZTUCZKA NIEMIECKA. Znany publicysta i przemysłowiec Rechberg zamieszcza na łamach „Eclair" projekt nowego porozumienia francusko-niemieckiego. Według niego Traktat Wersalski powinien zostać obalonym, a między Francją a Niemcami zawarte przymierze wojskowe. Ewakuacja lewego brzegu Renu i Zagłębia Saary miałaby nastąpić w dwóch latach, przyczem należałoby uwzględnić interesa Francji w Zagłębiu. Rechberg dodaje, że projekt opracował w porozumieniu z pewnymi mężami stanu we Francji, którzy gotowi byliby zgodzić się na niego po przeprowadzeniu niektórych modyfikacji.

AUSTRJACKO-BERLIŃSKIE ŚWIĘTO. Wczoraj odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości z okazji święta republikańskiego Reichsbanner. Urządzono owacyjne przyjęcie dla austrjackich oddziałów republikańskich, które przybyły z całej Austrji. Na wszystkich wielkich placach publicznych odbywały się zgromadzenia, na których wygłaszali mowy znani publicyści i mowcy jak: red. Bernhardt, von Gerlach, Otto Welt, Ersing i inni. Następnie uformował się olbrzymi pochód do podmiejskiego parku, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Miały one spokojny przebieg; tylko na placu poczdamskim przyszło do małego starcia z Hackenkreutzlerami, którzy chcieli wyrwać chorągiew republikańską. Pochód wczorajszy był największy, jaki widziano w Berlinie, gdyż wzięło w nim udział około 800 tysięcy osób.

PRZECIW DEMORALIZACJI W KINACH. Na posiedzeniu międzynarodowego kongresu kryminologów w Londynie powzięto rezolucje, domagającą się cenzurowania filmów kinematograficznych, aby tym sposobem zabezpieczyć młodzież od obrazów treści deprawującej. Natomiast państwo powinno, o ile możności subsydjować organizacje, produkujące filmy przedstawiające wartość wychowawczą nietylko w odniesieniu do młodzieży, lecz do szerokich mas publiczności.

Dziś nastąpi spotkanie Brianda z Chamberlainem.

Londyn. (A.W.) **Pierwsze spotkanie Brianda z Chamberlainem nastąpi we wtorek rano. W obradach wezmą również udział sekretarz stanu Tyrelli i Barthelot. W lokalu sąsiednim obradować będą rzeczoznawcy, którzy zostaną oddani do dyspozycji obu ministrom.**

Z powodu wizyty Brianda, Baldwina i inni członkowie gabinetu angielskiego nie wyjeżdżają z Londynu, mimo rozpoczęcia ferji wakacyjnych. „Sunday Times“ potwierdza, że projekt francuski paktu bezpieczeństwa jest już w rękach angielskich. Projekt ten jest w zasadzie dla Anglji do przyjęcia, ale istnieją pewne punkta, które wymagają jeszcze dyskusji i wyrównania. Anglja nie chce się wiązać gwarancjami, które mogłyby ją zawikłać w jakikolwiek konflikt.

Bruksela. (A.W.) Z kół miarodajnych zaprzeczają pogłoskom, jakoby w konferencji Brianda z Chamberlainem miał wziąć również udział belgijski minister spraw zagranicznych Wanderfelde. Zły stan zdrowia nie pozwala mu bowiem o obecnej chwili na to spotkanie, Wanderfelde bawi na kuracji w Spaa i zwrócił się do Chamberlaina o wyznaczenie mu spotkania, które odbędzie się prawdopodobnie 25 bm. w Londynie.

PROGRAM KONFERENCJI BRIANDA Z CHAMBERLAINEM.

Wiedeń. (PAT.) 10 bm. „Sonn und Montags Ztg.‘ donosi z Londynu: Briand przybędzie dzisiaj do Londynu. Konferencje z Chamberlainem nie będą się ograniczać do kwestji odpowiedzi Niemcom i sprawy paktu gwarancyjnego, lecz także dotyczyć będą kwestji dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

Według zdania ich ograniczy się nota, mająca zostać wysłana do Berlina tylko do tego, aby poinformować rząd niemiecki, że rokowania dyplomatyczne dojrzały tak dalece, iż obecnie można rozpocząć bezpośrednią konferencję. Rząd niemiecki zostanie zaproszony w terminie oznaczonym do podjęcia rokowań z aljantami.

W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów trwa Foreigne Office przy swoim stanowisku, że Niemcy muszą bezwarunkowo do Ligi Narodów wstąpić i dać rządowi angielskiemu i rządowi francuskiemu zupełnie wolną rękę w sprawie gwarancji, które ma przyjąć przy układzie arbitrażowym pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją i pomiędzy Niemcami i Polska.

Ustąpienie Orlanda jest dowodem klęski opozycji antyfaszystowskiej.

Rzym. (PAT.) 9 bm. **Według opozycyjnego „Il Mondo“ posłowie opozycji awentyńskiej zamierzają pójść w ślady Orlanda i złożyć swe mandaty poselskie. Pisma donoszą, że po złożeniu mandatu Orlando prosił o audjencję u króla.**

Rzym. (PAT.) 9 bm. **„Popolo d'Italia“ pisze, że złożenie mandatu przez Orlanda jest logicznem następstwem wyborów w Palermo i dodaje, że okres wycofania się Orlanda z życia politycznego po Capocretto i Vittorio Veneto nie był stratą dla polityki włoskiej.**

Rzym. (PAT.) 9 bm. Podczas gdy dzienniki faszystowskie nie przywiązują rzekomo żadnego znaczenia do ustąpienia Orlanda, organy opozycyjne omawiają tą sprawę szczegółowo i usiłują w zachowaniu się poszczególnych stronnictw doszukać śladów zwiastujących mniej lub bardziej rychłe zmiany z tem związane.

Z deklaracji, zebranych w kołach niezależnych kombatantów „Tribuna“ stara się wywnioskować, iż elementy te, które należały już do opozycji bardziej biernej. przejdą do opozycji awentyńskiej. Na razie jednak deputowani związku kombatantów ograniczają się do uchwalenia porządku dziennego, wyrażającego solidarność i sympatje dla Orlanda.

Inne dzienniki przewidywały możliwość, iż niektórzy członkowie opozycji pójdą za przykładem Orlanda, lecz „Il Mondo“ stwierdzając, iż gest Orlanda znajduje wielkie sympatje w kołach opozycji awentyńskiej, oświadcza, że jeżeli później decyzje takie miałyby być powzięte, to nosiłyby charakter kolektywny.

KOMUNIŚCI WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.) 9 bm. Śledztwo w sprawie wykrytej w Medjolanie organizacji komunistycznej, na której czele stał były poseł komunistyczny Terrazini, wykazało ścisły związek tej organizacji z Moskwą i propagandą sowieckiej międzynarodówki. Ze znalezionej korespondencji wynika, że organizacja posiadała rozgałęzione stosunki.

Władze śledcze zajęte są obecnie odcyfrowywaniem znalezionego podczas rewizji egzemplarza organizacyjnego szyfru. Stwiedzono, że pomimo zapewnień lojalności ze strony ambasadora sowieckiego w Rzymie, trzecia międzynarodówka przygotowywała usilnie wzmożenie akcji na terenie Włoch.

WATYKAN A FASZYŚCI.

Rzym. (PAT.) 9 bm. Polemika na temat stosowania gwałtów w polityce, prowadzona od tygodnia przez organ watykański „Osservatore Romano“, wywołała gwałtowny artykuł organu Farinacciego „Cremona Nuova“. Dziennik ten pisze między innemi: „Dosyć już tego. Faszyzm nie przyjmuje lekcji od nikogo“. Artykuł zarzuca dalej organowi Watykanu, że protestuje przeciwko gwałtom faszyzmu, a nie mówi o gwałtach antyfaszystowskich.

—— o::o ——

Katastrofa pociągu pospiesznego.

Wiedeń. (PAT.) 10 bm. (Palatynat górny). Wczoraj około godz. 12 w nocy zderzył się na linji Schwandorf-Weiden monachijski pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagonu pociągu pospiesznego wykoleiły się. Wielka ilość wagonów pociągu towarowego została zupełnie zniszczona. Dwie osoby straciły życie, około 30 osób zostało rannych, szkody bardzo wielkie.

Braterska spółka bandycka.

Napad na autobus. — Po nitce do kłębka. — Obrabowanie leśniczówki. — Odwiedziny u jubilera.

Kilka miesięcy temu, w niebywały sposób, zatrzymano wielki autobus, kursujący pomiędzy głównym dworcem a jedną z miejscowości prowincjonalnych, położonej tuż obok Strassburga. Wieczorem, gdy samochód znajdował się w pełnym biegu, w niedalekiej odległości od miasta, leżał rozciągnięty w poprzek drogi mężczyzna, robiący wrażenie pijanego. W ostatniej chwili zaledwie zdołał szofer zatrzymać maszynę poczem obaj z pomocnikiem, zeszli na ziemię, aby usunąć leżącego, który ani jednym ruchem nie dawał znaku życia.

W tejże samej chwili wyskoczyło z obu stron dwóch zamaskowanych ludzi. a w świetle latarni samochodowych zauważono w ich rękach dużego kalibru rewolwery. Prawie równocześnie podniósł się też z siedzenia z autobusie jakiś wysoki mężczyzna, o dużych niebieskich okularach, który dotychczas cały pogrążony był w czytaniu gazety. stanąwszy na stopniach wyjścia,, odwrócił się nagle i krzyknął: „ręce do góry! Ktokolwiek zechce się bronić, będzie natychmiast zastrzelonym“. Blisko 20 pasażerów, przerażonych do najwyższego stopnia nieoczekiwanym napadem, pozwoliło się najspokojnie w świecie obrabować z pieniędzy i wszystkich wartościowych rzeczy, jakie tylko wieźli ze sobą. Bandyci spakowali cały łup do jednej, z największych zabranych waliz, poczem wynieśli ją, odkręcawszy nawet lampki elektryczne w samochodzie. Nie pomogły żadne prośby i błagania pasażerów, aby zostawiono chociaż światło. Zagroziwszy natychmiastowem użyciem broni w razie wołania o pomoc, lub niespokojnego zachowania się — sprawcy ulotnili się.

Przez szereg miesiący trwały nadaremne poszukiwania policji. Wreszcie tajni agenci zupełnie przypadkowo wpadli na trop bandytów. Mianowicie żona jednego z rabusiów spisała na łożu śmierci testament, w którym obwiniała swojego męża o jakiś napad. Idąc po nitce do kłębka, udało się wywiadowcy stwierdzić, że mąż owej pani, niejaki Maks Heinrich. był jeszcze w posiadaniu wymienionej w testamencie żółtej torby, która, jak się okazało, pochodziła z rabunku, albowiem jeden z poszkodowanych poznał ją. Aresztowano więc Heinricha, oraz dwóch jego braci, Hermana i Pawła. Największą jednak sensacją było pochwycenie przodownika policji, Brunona Stilkego, który jeszcze w kwietniu br. znajdował się w czynnej służbie w Strassburgu. Stilk, który w czasie owego napadu rabunkowego, odgrywał rolę pijanego, umiał się tak sprytnie zamaskować, że nikt nie mógłby przypuścić, że obok swojego zawodu, był jednym z najniebezpieczniejszych opryszków.

Przed kilkoma dniami stanęli wszyscy oskarżeni przed sądem przysięgłych. W ogólności nie zaprzeczali, że brali udział w napadzie, oprócz jednego Hermana, który udawał ustawicznie obłąkanie. Przewodniczącemu, ani sędziom nie udało się nakłonić go do mówienia. Wreszcie przywołano lekarza więziennego dra Hirscha, który zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy chce iść do domu poprawczego. Usłyszawszy to Herman, popadł w tak straszny szał, że trzech urzędników policyjnych mogło go zaledwie utrzymać. Wobec tego postanowił sąd skazać go tymczasowo na sześć miesięcy domu poprawczego, w którym mógłby przez ten czas osięgnąć równowagę ducha, poczem będzie się przeciwko niemu toczyć dalej rozprawa o udział w rabunku.

W trzecim dniu procesu zjawili się niespodziewanie dodatkowi świadkowie, którzy z fotografji bandytów umieszczonych w dziennikach, rozpoznali, że mieli oni też kilka innych na sumieniu. Mianowicie ośm dni przed ograbieniem autobusu, bracia Heinrich napadli także w nocy na leśniczówkę pod Bernem. Właściciela nie było, gdyż pojechali do miasta, a na gospodarstwie została tylko córka i jej wuj Schulz. Stary, oczekując przyjazdu gospodarzy, skracał sobie czas w ten sposób, że opowiadał właśnie siostrzenicy o historjach bandyckich w Brazylji. Wtem otworzyły się nagle drzwi i trzech ludzi z rewolwerami ku nim wymierzonemi, stanęło na progu. W pierwszej chwili sądziła młoda dziewczyna, że to są żarty w celu wywarcia na niej większego wrażenia; wielkie rozczarowanie, albowiem bandyci zażądali, aby wskazała im miejsce przechowywania kosztowności. Po spakowaniu ich, wypaleniu kilku cygar i wypiciu koniaku, złoczyńcy znikli z łupem wśród nocy.

Gdy rozprawa miała się już ku końcowi, dowiedziano się jeszcze o trzecim wypadku rabunkowym, który trzeba było także policzyć „na konto braci Heinrichów“. Wpadli oni bowiem do jubilerskiego sklepu na przedmieściu w Boguminie i steroryzowawszy właściciela oraz personal, wypróżnili całą podręczną kasę, zabierając mnóstwo kosztowności. Tymczasem nadszedł jeden z klijentów i widząc, co się dzieje, zaalarmował publiczność, która rzuciła się natychmiast w pościg za bandytami. Wywiązała się strzelanina na ulicy, przyczem trzy osoby zostały zabite. Żaden z oskarżonych nie chciał się jednak przyznać do brania współudziału w tym napadzie. Przybyli wywiadowcy z Oderbergu, nie mogli stwierdzić identyczności bandytów.

Oskarżony Stilk dowodził ustawicznie, że jest niewinny, a jedynie ofiarą zemsty opryszków, jednak zbyt wiele faktów przemawiało przeciw niemu, to też sąd skazał go jako urzędnika na największą karę, gdyż 9 lat domu poprawy i 10 — utraty praw. Maks Heinrich otrzymał 8 lat domu poprawczego i 6 lat utraty praw obywatelskich. a Pawe 6 lat i pozbawienie praw. Zasądzeni wyroku nie przyjęli.

Listy z Wołynia.

Łuck,w w sierpniu.

Policja państwowa odniosła w ostatnich dniach sukcesy.

Domański, postrach południowo-wschodnich powiatów województwa wołyńskiego, napierany mocno przez organy bezpieczeństwa, wyjechał na gościnne występy, zdaje się, do Małopolski. W ostatnich dniach lipca w powiecie Lubomelskim we wsi Kukuryki, został zabity przez policjantów bandyta Semko Bobik i jego towarzysz Martyniak, dnia 1 bm. zaś w okolicy wsi Sioma w powiecie kowelskim również padł w walce z policją Andrzej Wojciuk, również bandyta, usiłującyz trzema towarzyszami uskutecznić parę śmiałych napadów. Narazie udało się jego towarzyszom ukryć, niewątpliwie jednak w najbliższym czasie dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Energiczna działalność policji państwowej zasługuje ze wszech miar na uznanie i poparcie. Poparcie to winno polegać w pierwszym rzędzie na lepszem uposażeniu, niż w innych dzielnicach, gdyż z natury rzeczy z powodu większych obszarów i sąsiedztwa z bolszewją praca organów bezpieczeństwa jest uciążliwszą. To pewne, że bezpieczeństwo życia i mienia ludności jest pewniejsze. Przyczyniła się do tego bardziej wytężona praca administracji, oraz uniemożliwienie bezkarnych dotychczasowych występów rozmaitych demagogów z 16-stki, którzy przenieśli teren swej pracy w inne strony. Zbiory na terenie województwa znakomite. Brak jednak organizacji sprzedaży produktów rolniczych, które spadają w cenie, a w miejscowościach zbyt oddalonych od stacji kolejowych zakupywane są od małorolnych przez spekulantów za bezcen. Wprawdzie pieczywo w miastach potaniało o 25 procent, nie jest to jednak w żadnym stosunku do strat, jakie ponoszą małorolni z powodu braku spółdzielni rolniczej.

Liga Obrony Powietrznej Państwa na terenie województwa wołyńskiego pod przewodnictwem wojewody p. Dębskiego rozwija się świetnie. Dowodem dobrze zorganizowanej propagandy tej idei jest uchwała gminy Ludwipol, w powiecie Kostopolskiem, która opodatkowała się stale na cele Ligi. Komitet kowelski zakupił dwa samoloty, a komitet wojewódzki postanowił urządzić pole lotnicze, wybudować hangar itp. Urządzone w dniach 24, 25 i 26 lipca b. r. na boisku wojskowem loty propagandowe wykazały, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z ważności Ligi.

Komisja teatralna m. Łucka postanowiła od września br. powołać do życia przy teatrze miejskim instytut muzyczny pod kierownictwem p. Władysława Świeżego, b. dyrektora podobnego instytutu w Grudziądzu. W najbliższych dniach opera lwowska daje trzy przedstawienia: „Cavaleria rusticana“, „Pajace“, „Żydówka“ i „Rigoletto“. **Celestyn Gałasiewicz.**

Piana wściekłości niemieckiej.

Berliński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że choć wszystkim dobrze była znana zgóry sprawa optantów, rząd pruski jakby celowo zaniedbał poczynienia odpowiednich zarządzeń poto, by dziś całą odpowiedzialność za nędzę optantów niemieckich w Pile przerzucić na Polskę. Przez całą prasę niemiecką idzie ogólne hasło nienawiści i apel do kroków nieprzyjacielskich; jest to trucizna, rzucona 60-miljonowej ludności, której się krzyczy „pamiętaj“. A przecie tego rodzaju postępowanie to pierwsza faza międzynarodowych zatargów; zamiary Rzeszy wydają się być bardziej przejrzyste dziś, po ewakuowaniu zagłębia Ruhry.

Pierwotnie lewica niemiecka zrzucała całą winę na prawicę, ta zaś na lewicę; ponieważ zaś tą drogą nie udało się wykryć winowajcy, więc pogodzono się, by oświadczyć chórem, że Polacy jedynie wszystkiemu są winni. Sztucznie podniecana w ten sposób opinja niemiecka domaga się wysiedlenia wszystkich zamieszkałych w Rzeszy Polaków i konfiskaty ich mienia — a więc metod, stosowanych w Belgji w czasie wojny; a prasa nacjonalistyczna żąda poprowadzenia za granicą odpowiedniej propagandy, by wcieleniem w życie tych represji nie wywołać zbyt złego wrażenia.

Wkońcu korespondent słusznie stwierdza, iż za wszystko są odpowiedzialne władze niemieckie; jeżeli tedy za skandaliczne przyjęcie niemieckich optantów w Pile sieje się nienawiść do Polski, daje się tem tylko świadectwo, że Niemcy chcą żyć z Polską w stanie wyraźnej nieprzyjaźni.

Straszna katastrofa na Pilicy.

Onegdaj o godzinie 5 i pół po południu w pobliżu Spały w czasie przeprawy przez Pilicę, 7 osób, łódź wywróciła się; pięciu z jadących w niej, a mianowicie: bracia Jakób. Błażej i Stefan Domeradzcy, zamieszkali w Białobrzegach oraz Józef i Walenty Wabrascy z Miechowic utonęli. Dwaj uratowani Cyronek i Banach zawdzięczają to temu, że chwycili się brzegu łodzi. Mimo natychmiastowych energicznych poszukiwań ciał utopionych nie udało się odnaleźć. Najwidoczniej prąd ich poniósł do publiskiej Wisły. Dochodzenia dalsze prowadzi posterunek policji w Białobrzegach.

Zastrzelenie policjanta na granicy polsko-litewskiej.

Wilno. (Tel. wł.) 9 bm. Dnia 8 bm. na odcinku 10-tej kompanji policji granicznej, około wsi Wajszmiany pow. Święciańskiego w odległości 20-tu kroków od posterunku litewskiego został zabity kulą karabinową posterunkowy policji granicznej Witold Bilczanis. Sprawcy narazie nie ujawniono.

Zachodzi podejrzenie, że Bilczanisa zamordowali szaulisi. Jest to drugi wypadek zabicia policjanta na granicy polsko-litewskiej.

Różne wiadomości.

NOWY BISKUP WILEŃSKI. Wobec ustąpienia biskupa Matulewicza kapituła wileńska obrała wikarjuszem ks. Michalkiewicza, który zarządzał już diecezją przez 10 lat po wypędzeniu przez Rosjan ks. biskupa Roppa.

UROCZYSTOŚĆ POLSKIEJ MARYNARKI. W obecności władz lokalnych odbyła się w Hawrze uroczystość poświęcenia nowego okrętu transportowego polskiej marynarki wojennej Wilja, pozostającego pod dowództwem komandora marynarki polskiej pułkownika Burhardta. Na uroczystość tę przybył z Paryża ambasador Chłapowski, w towarzystwie attache wojskowego pułkownika Kleeberga i szefa wojskowej misji zakupów, pułkownika Łojko. W przemówieniu swem wskazał ambasador Chłapowski na wysiłki podjęte przez rząd polski, celem utworzenia marynarki wojennej i ułatwienia budowy marynarki kupieckiej. Ambasador Chłapowski wskazał następnie na charakter ziemi, którą Niemcy fałszywie nazywają korytarzem gdańskim, względnie korytarzem polskim. Ziemia ta w rzeczywistości nawskróś polska, odegra wybitną rolę w przyszłym rozwoju stosunków marynarki polskiej i bezpośrednio połączenia Polski z jej sojuszniczką Francji.

AMERYKANIE ZWIEDZAJĄ NASZE INSTYTUCJE. Warszawa 10 bm. Zakłady Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom zwiedził gość z Ameryki, Miss Gertrude A. Jacop, wykładający hygjenę w gimnazjum koedukacyjnem imienia Thomasa Jeffersona w Brooklyn (New-Jork), gdzie kształci się 6.500 młodzieży w tej liczbie wiele dzieci emigrantów Polaków. Miss Jacop, pragnąc bliżej zapoznać się z ojczyzną swoich uczni, przyjechała specjalnie w tym celu do Polski.

Z Zakładów P. A. K. P. D. szczególnie zainteresowanie wzbudziły: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem na Podwalu i Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla dzieci jagliczych przy ul. Czerniakowskiej 131. Miss Jacop wyraziła zadowolenie, że będzie mogła podzielić się ze swoimi uczniami dobremi wrażeniami, które uczyniła na niej ich daleka ojczyzna.

PRZECIW POLSCE. Związek Kresów wschodnich „Ostmark-Verein“ publikuje odezwę wzywającą do energicznej działalności przeciwko Polsce i do odwetu w sprawie optantów.

NIEPOROZUMIENIE SOWIECKO-POLSKIE. Wyjazd delegacji polskiej do mieszanej komisji parytetycznej polsko-sowieckiej w Jampolu został odroczony, a to z powodu niezgodzenia się Sowietów na udział b. konsula polskiego w Mińsku p. Karczewskiego. Formalności związane z wyznaczeniem nowego delegata potrwają kilka dni. Jak dowiaduje się „Ekspress Poranny“ ze strony polskiej nie zgodzono się znów na udział Ługanowskiego z powodu jego działalności jako urzędnika poselstwa sowieckiego w Warszawie. Ługanowski został swego czasu na żądanie władz polskich odwołany.

LOTNICZA KOMUNIKACJA PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ. Według doniesienia „Prager Abend Zeitung, polsko-czechosłowackie rokowania w sprawie konwencji lotniczej zostaną podjęte w najkrótszym czasie. Rokowania będą prowadzone ze strony polskiej przez posła polskiego w Pradze hr. Lasockiego. Trudności dwukrotnie już zerwanych rokowań lotniczych polsko-czechosłowackich polegają na tem, że delegacja czechosłowacka domaga się, aby aparaty kursujące na linji Kraków-Wiedeń, dokonywały przymusowego lądowania w Bernie Morawskiem. Delegacja czechosłowacka motywuje swoje żądanie tem, że w przyszłych rokowaniach o konwencję lotniczą z Niemcami nie może stwarzać precedensu, by obszar Czechosłowacji mógł być przelatywany przez jakiekolwiek aparaty bez lądowania na terytorjum Czechosłowacji.

ZASTANOWIENIE PODWÓJNEGO RUCHU AEROLOTU MIĘDZY GDAŃSKIEM A WARSZAWĄ. Z dniem 10 bm. zastanawia Polska Linja Lotnicza na przestrzeni Warszawa-Gdańsk i z powrotem podwójny ruch, t. z., że odlot z Gdańska o godzinie 8, a z Warszawy o godzinie 16 odpada.

JAGLICA (TRACHOMA) A EMIGRACJĄ DO AMERYKI. Wydział Miedzynar. Biura Pom. Emigrantom (International Emigration Service) przy Polskiem Stowarzyszeniu Młodych Kobiet zwrócił się do Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w sprawie podjęcia się leczenia w zakładach Komitetu w Warszawie i w Śremie chorych na jaglicę dzieci tych rodzin, które zamierzają wyemigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. (Jak wiadomo przepisy emigracyjne amerykańskie zabraniają wstępu na terytorjum Stanów Zjednoczonych osobom dotkniętym jaglicą — ostatnio takie same obostrzenia wprowadził rząd Argentyny). Energiczne zwalczanie jaglicy w Polsce jest więc niezbędne zarówno ze względu na żywotne interesy naszych emigrantów jak i Państwa.

CZARNA OSPA W BERLINIE. Telegraphen Company. W jednym ze szpitali berlińskich zmarł pewien ślusarz na czarną ospę.

TYFUS W PRADZE. „Neue Fr. Presse“ donosi z Pragi, że w miejscowości Boskovitz na Morawach, wybuchła epidemja tyfusu. Około 50 osób zachorowało na tyfus brzuszny.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE DLA POLSKI.

W ciągu czerwca rb. do Polski przekazano z zagranicy w drodze przekazów pocztowych, listów wartościowych i dewizowych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej około 1 miljona 436.559 dolarów, z Francji 3,108.008 franków i z Anglji 2.921 funtów szterlingów.

INSPEKCJA SALIN.

W dniu 5 sierpnia p. minister przemysłu i handlu, inż. Cz. Klarner, w towarzystwie generalnego dyrektora zdrowia p. Wroczyńskiego, dyrektora departamentu górniczo-hutniczego p. Świętochowskiego i referendarza ministerstwa przemysłu i handlu p. Tomorowicza, dokonał inspekcji państwowych warzelni soli w Ciechocinku i Inowrocławiu oraz kopalni soli w Wapnie, należącej do Zakładów Solvay.

Podróżą tą p. minister przemysłu i handlu zakończył badanie wszystkich przedsiębiorstw, produkujących sól w Polsce.

KAZIMIERZ TETMAJER.

Na skalnem Podhalu.

5)

Obudził się Marcin Mudroń pełen rzeźwości i wesela. Nauczywszy dzieci, aby od izby nie odchodziły i gdzie jeść mają nagotowione, poszedł do wójta.

Wójt się prawie na oborze kręcił.

— Nieg bedzie pokfalony! — ozwał się Mudroń, zdejmując pokornie kapelusz.

— Na wieki wieków! Je cos ta? — zapytał wójt wyniośle.

— Świenty gotowy. Sełbyk na farby w Nowy Targ.

— E wiera! Cysto piekniejek o farbuk zabacył! Kielo to trza?

— Cy jo wiem? Trza farby żółtej, cornej, biołej, niebieskie, cyrwonej i rózanej. Sześci farbów trza.

— Ale moc?

— Je ta jino jacy cornej, na odzienie.

Wójt sięgnął za pas, dobył trzy cwancygiery, dał Marcinowi i rzekł:

— No to leć! A jak co zwysys, to oddaj!

— Tak będzie! Ostańcie s Pane Boge! — odpowiedział Marcin, ukłonił się wójtowi nizko i ruszył przed się.

Nakupił farb, jakich trzeba było, głód mu kiszki kręcał, ale sobie z domu zapomniał jedzenia wziąć, a choć cwancygiera i trzynaście grajcarzy zwyższył, nieśmiał pieniędzy wójtowych ruszyć. Ale w mieście było tyle obwarzanków, pierników, cukierków dla dzieci!... W samym tym sklepie, gdzie na farby był... Trzy razy Mudroń Szaflarską ulicą wychodził i trzy razy wracał... Nakoniec nie mógł się przewalczyć, nie mógł się przełamać — — kupił dzieciom cukierków za dwa dudki wójtowe.

Postanowił to powiedzieć wójtowi i że mu wróci z zarobku ze Świętego. Postanawiał to całą drogę, a gdy znowu na oborze wójtowej przed wójtem popołudniu stanął, brakło mu odwagi.

Wójt się farbom przypatrzył, pokiwał głową, odebrał resztę pieniędzy, cwancygiera, śtyry dudki i grajcar, ale widząc dziwne pomieszanie Mudronia, zapytał podejrzliwie:

— Kieloś dał?

— Dwa cwancygiery — zawahał się Mudroń — osiem dudków i glajcarz.

— Nie cyganis?

— Nie.

— Jo sie ta dowiem u Laura na drugi pendziałek, w jarmak — rzekł wójt.

Mudroń zadrżał w sobie, ale pomyślał szybko: do drugiego poniedziałku on będzie miał pieniądze za Świętego Antoniego, wójtowi wróci dwa dudki, a jeszcze mu piwa na tym jarmarku kupi, to się zagodzi.

— No idź — owezwał się wójt wyniośle i odwrócił się z poleceniem do parobka.

— S Pane Boge ostańcie! — bąknął Mudroń nieśmiało.

— Nie! Nie!... Jak to Zosia wyciągnie obie rączki do tych cukierków, jak się to Jaś do nich roześmieje!... Nie, nie — — niech ta już będzie co fce, epliej zrobił, że kupił...

Nie ukradł, ino pożyczył... Wróci... Jeszcze wójtowi piwa kupi... To tak, jakby z lichwą wrócił, a jeszcze s kielom!

I wyciągnęła Zosia rączki do cukierków i ośmiał się do nich Jaś.

— Doble — mówiła Zosia.

— Słodkie — mówił Jaś.

— Tato, to cutielti? — pytała Zosia.

— Cy sie to sieje i pote rośnie? — pytał Jaś.

A Mudroń im dawał, dawał, aż już nic w papierze nie było.

— Niema wiencyl? — spytała się Zosia.

— Tato, dejciez jesce! — prosił Jaś.

A kiedy Mudroń poszedł do sąsiada garnków parę pożyczyć na gotowanie farb — „niema wiencyl!“ — mówiła smutno Zosia, zaś Jaś rozumował: trza beło dwa, abo seś zasiać, toby beły na drugom wiesne urosły...

Mudroń wrócił z garnkami, ugotował farb i nazajutrz od rana malował przez cały dzień Świętego Antoniego. Na szczęście pogoda była śliczna i trwała i Święty mógł schnąć i na polu.

Nakoniec nadszedł ten dzień, kiedy figura wyschła do znaku i wówczas Mudroń udał się do wójta donieść, że skończył. Było to we środę. Nazajutrz było święto we czwartek i wójt obiecał przyjść obejrzeć Świętego.

Jakoż popołudniu w towarzystwie najdostojniejszych gospodarzy wkroczył wójt w obejście Marcina Mudronia. Kloc, wyobrażający Świętego, wykrzesany w jodle, stał podźwignięty na okrągłej podstawie, którą mu Mudroń umyślnie sporządził.

Popatrzał wójt, popatrzeli inni chłopi i nagle ogromny, niepohamowany śmiech wybuchnął z ich szerokich piersi ponad błyszczącemi od mosiężnych klamer pasami. Śmiali się, którzy przyszli, Ciskowie, Klamkosy, Harbuty, śmiali się długo, głośno, rozlegle. A z poza progu izby, z za uchylonych drzwi wyjrzeli ku nim przerażeni i zadziwieni Jaś i Zosia i skryli się napowrót.

Kedy się gazdowie nareszcie naśmiali do syta i pasów poprawili, zapytał wój stojącego pod figurą bladego, jak trup, Mudronia:

— Coz to?

Mudroń: gdy gazdowie zaczęli się śmiać, z początku nic nie rozumiał; pierwsze wybuchy śmiechu nawet wziął za oknali zadowolenia. Ale teraz już zrozumiał dokładnie.

— Coz to jest?! — zapytał wójt.

(C. d. n.)

KRONIKA.

SIERPIEŃ

11

Wtorek

Dziś 10 Wawrzyńca
jutro 11 Zuzanny p. Typ

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o : .o———

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 11 b. m.: „Carmen".
Środa 12 b. m.: „Tannhäuser"
Czwartek 13 b. m.: „Trubadur".
Piątek 14 b. m.: „Lohengrin" (Teatr na Wawelu).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek 10 b. m.: „Bez koszulki".

———ooo———

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze"; dramat współczesny w 8 aktach z gwiazdami ekranów **Lianą Hald i Betty Blythe** w rolach głównych.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: Kolosalny program podwójny 12 aktów w całości. **„Hrabina żebraczka"** (Z tajemnic wielkiego miasta); wielki dramat awanturniczy w 6 aktach. Rekord sensacji, kręgielnia śmiechu **„Księżniczka pantoche"** przezabawny film detektywiczny w 6 aktach.

UCIECHA: „Z tajemnic puszczy i kniei"; dramat w 8 aktach, ponadto **„Serdek i Merdek szukają blondynki".**

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Niebezpieczna wyprawa"; (Dwa serca kobiece) dramat sensacyjny, w głównej roli: Lucjano Albertini.

———oo———

Zmarli.

Z Wąsików Manja Cygankiewiczowa, wdowa zm. 10 sierpnia w 51 r. życia. Pogrzeb w środę 12 sierpnia o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Aleksander Sitarz emeryt. podatkowy zm. 8 sierpnia w 75 r.. życia. Pogrzeb dziś 11 sierpnia o godz. 2.30 popoł. z kaplicy cmentarnej..

Stanisław Guzik pomocnik monterów lotniczych zm. 7 sierpnia w 17 r. życia. Pogrzeb odbył się 10 sierpnia b. r.

——— o::o ———

Dyżury aptek.

Wtorek 11 sierpnia:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

——— o o o ———

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·06	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

——— o::o ———

Nowe koziołki

w sprawie oszukańczej firmy T. Immerglück na Prądniku Czerwonym.

Jak wiadomo, prezes Izby Skarbowej dr. Greger rozpoczął urlop, a zastępuje go wiceprezes dr. Gajewski. Jak wiadomo, wiceprezes Gajewski jest szwagrem wojewody Kowalikowskiego, a wiadomo, że nazwisko wojewody Kowalikowskiego i jego szwagra było wielokrotnie wymieniane przez świadków, w śledztwie sądowym i skarbowym przeciw Immerglückom i to wymieniane w okolicznościach dość niedwuznacznych. Toteż charakterystycznem jest, że prawie równocześnie z rozpoczęciem urlopu przez dra Gregera, gruchnęła w Krakowie pogłoska, iż sprawa Immerglücków ma być czemprędzej w dniach najbliższych ukończona, bez rozgłosu, a firma ma zostać ukarana grzywną zł. 50, za „niedokładne prowadzenie zapisków skarbowych". Ma się podobno zastosować w tym wypadku § 541 s. u. k., t. zw. poczciwy i giętki paragraf.

Pogłoski te, uważamy za przesadzone nie mniej jednak, jak w każdej bajce bywa i trochę prawdy. W każdym razie, gdyby doszło do tak nieoczekiwanej „rehabilitacji" Immerglücków, to byłoby to tylko najlepszym dowodem, słuszności rewelacji naszego pisma, a mianowicie, że pewne czynniki nie chcąc same się „sypać", będą za wszelką cenę dążyły do ukręcenia karku sprawie. Na szczęście ponad te czynniki, są jeszcze inne władze, które, gdy przeczytają protokóły, zeznań robotników Immerglücków, którzy owe pięć beczek w stodole koło targowicy owsianymi snopami przykrywali, i rozglądną się w materjale dowodowym — nie pozwolą na szkodliwe dla Skarbu Państwa tuszowanie sprawy.

W sprawie Immerglücków niepokojącą jest dalej to, że zaledwie w ostatnich dniach nastąpiły znaczne zmiany personalne w tut. Dyrekcji Okręgu Skarb.

Rzuca się w oczy, że wielu niższych urzędników, ludzi bezwzględnie uczciwych, którzy nie dali się zaprzągnąć do rydwanu zgranej kliki żydowskiej i którzy w czasie śledztwa nie pozwolili się skaptować z Immerglückiem, — zostało nagle przeniesionych, „gdzie pieprz rośnie", a innym obniżono znacznie stopnie kwalifikacji etc. etc.

Oczywista, że może to być prosty tylko zbieg okoliczności, że urzędników, którzy wkopali Immerglücków, przenosi się, ale nie mniej, daje to powód plotkom, że Immerglückowie się mszczą. Plotki te znajdują wiarę tem więcej, że Immerglück wielu nieskaptowanym urzędnikom odgrażał się publicznie: i tak, wygrażał się głośno p. dr. Jaśkowcowi, wyższemu urzędnikowi Izby Skarbowej (Wydz. II), za to, że tenże okazał się nieczułym na wysokie plecy Immerglücka i wymierzył mu podatek przemysłowy w sposób, jaki obrót wykazywał. Za to, że dr. Jaśkowiec nie uwierzył we fasję Immerglücka podającego wysokość obrotu na 5000 zł., ale wyliczył mu 374.000 zł., **odgrażał się, że dr. Jaśkowiec jeszcze Immerglücka popamięta.**

Skłonne do podejrzliwości umysły urzędników niższych kategorji, szukają związku przyczynowego pomiędzy faktem przeniesienia swoich kolegów, w jakieś zakazane partykularze, a między chęcią zrehabilitowania Immerglücków. Nic dziwnego, że tego rodzaju stosunki utwierdzają tylko w opinji tych państwowych urzędników, pojęcie wszechmocy tej firmy, a oczywiście nie wpływa to na bezstronność urzędowania ich względem ustosunkowanych Immerglücków, którym się niebezpiecznie narażać.

Serdeczna troska o dobro kraju musi przenikać każdego Polaka, gdy pomyśli, że takich Immerglücków jest w naszej Polsce wiele i że uczciwych, a coraz rzadszych dzisiaj urzędników szykanuje się i krzywdzi, a tacy, o których publicznie wiadomo, że mają palce lepkie, awansują i otrzymują wysokie odznaczenia. Źle jest i dlatego też moralnym obowiązkiem każdego powinno być demaskowanie takich łajdactw bezwzględnie. Zamało jest u nas odwagi cywilnej. Znamy wielu bardzo ludzi, którzy opowiadają rzeczy wprost nieprawdopodobne o różnych nadużyciach, jakie się dzieją, znają liczby i daty, ale tchórzostwa niepojętego boją się władzom dostarczać. I dlatego zło się szerzy.

Kinematograf przyczyną zbrodni.

Stały gość w paryskiej restauracji. — Przygody „glotrottera". — Rywal i kłótnia. — Zabójstwo. Pogoń za mordercą. — Fałszywy cowboy.

Mała restauracyjka przy ulicy Saint Martin w Paryżu była przed kilkoma dniami widownią zabójstwa, którego ofiarą padł stały gość lokalu 58-letni Wiktor Santenac. Powodem zaś zbrodni był, jak się zdaje, kinematograf.

Wiktor Santenac odwiedzał codziennie restaurację od lat dwudziestu, dobrze był więc znany zarówno służbie, jak bywającym tam gościom. Uchodził za człowieka, który w młodości swej zwiedził cały świat i miał wiele przygód. Opowiadał niestworzone historje o przeżyciach, w których odgrywał główną rolę. Nie bardzo mu wierzono, ale słuchano go z zaciekawieniem i przezwano go „Grand Tueur".

Niedawno zjawił się w restauracji nowy gość, Ferdynand Blanchot, który najwidoczniej postanowił zaćmić Santenaca wobec słuchaczy. Opowiadał on, że przyjechał z Brazylji, gdzie był najserdeczniejszym przyjacielem znanego z kinematografu sławnego cowboya Toma Mixa.

Przechwalał się, że jest również zręcznym, jak Mix i umie również dobrze wszystkie karkołomne sztuki na koniach. Podrażniony Santenac nie pozostał mu dłużnym w odpowiedzi i między oboma bohaterami przyszło do ostrej sprzeczki, w czasie której Santenac zawołał:

— Jesteś podłym kłamcą! Nie widziałeś nigdy Toma Mixa i nie byłeś cowboyem.

Blanchot wściekły opuścił restaurację i wszyscy byli przekonani, że już do niej nie powróci. Na drugi dzień jednak punktualnie o godzinie pierwszej wkroczył do lokalu, ubrany w strój cowboya, z trzema rewolwerami za pasem. Podszedł prosto do stołu, przy którym siedział Santenac i bez słowa dał do niego kilka strzałów, kładąc go trupem, poczem korzystając z powszechnego przerażenia zaczął uciekać. Kilkanaście osób puściło się za nim w pogoń, krzycząc w niebogłosy.

Policjanci, widząc człowieka uciekającego w tak niezwykłym stroju, i goniących za nim ludzi, byli przekonani, że idzie tu o zdjęcia do filmu i narazie nie zatrzymywali go. Puścili się w pogoń dopiero, gdy im powiedziano, co się stało w restauracji.

Blanchot tymczasem wskoczył do samochodu, uderzeniem w głowę ogłuszył szofera, którego zrzucił na ziemię i uciekał dalej. Wkońcu go jednak zatrzymano i aresztowano.

W czasie przesłuchania przez policję dawał Blanchot takie odpowiedzi, że nasuwa się podejrzenie, że jest poprostu obłąkanym. Był podobno zapalonym amatorem amerykańskich filmów i w końcu sam uwierzył, iż jest cowboyem i przyjacielem Toma Mixa.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 10 sierpnia:

Grand Hotel: Dr. Alfred Wysocki — Warszawa: Janina Skibińska — Warszawa; Mieczysław Kowaliski — Warszawa; Antoni Krieger — Toledo; Ksiądz Kazimierz Sykulski — Radom; Haus Lechner — Wiedeń; Józef Hapke — Gdańsk: Maurycy Bokser — Warszawa; Dr. Fryderyk Poiles — Dobra.

Hotel Saski: Władysław Stariński — Warszawa: Zygmunt Warzyn — Warszawa; M. Szostakowski — Warszawa; Stanisław Nawrocki — Warszawa: Wład. Macharski — Warszawa: Walery Rudnicki — Warszawa; Gustaw Cybulski — Warszawa: Tadeusz Łoziński — Lwów; Stanisław Skąpski — Tarnów; Stefan Maługa — Warszawa; Aleks. Aleksandrowicz — Poznań: Julian Boczkowski — Warszawa; Maks. Hendler — Wiedeń: Zofja Dutor — Warszawa; Paulin Lewandowski — Warszawa; Artur Kamp — Morawska Ostrawa.

——— o::o ———

ZGON WDOWY PO H. SIENKIEWICZU. W ubiegłą sobotę zmarła w naszem mieście wdowa po wielkim pisarzu Henryku Sienkiewiczu ś. p. Marja z Babskich Henrykowa Sienkiewiczowa, urodzona w Burcu na Podlasiu w roku 1863.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek 11 b. m., przy zwłokach w kościele św. Szczepana na Piasku, o godzinie 10 rano, poczem nastąpi eksportacja na dworzec kolejowy, skąd zwłoki przewiezione będą do Wojcieszkowa w pow. łukowskim, gdzie w czwartek, 13 b. m. przed południem, złożone będą do grobów rodzinnych.

PRZEDSTAWICIELE WOJSK ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE. Przedstawiciele zagranicznych armij, biorących udział w manewrach wojsk polskich pod Brodami i Toruniem, przybędą do Krakowa 14 sierpnia b. r. i zabawią tu dwa dni.

W SPRAWIE BUDOWY PROWIZORYCZNEGO MOSTU. W piątek 7 b. m. odbyła się pod przewodnictwem komisarza rządu, p. Ostrowskiego, konferencja w sprawie budowy prowizorycznego mostu dla komunikacji Krakowa z Podgórzem przed zbudowaniem nowego mostu na Wiśle, przy udziale delegatów okręgowej dyrekcji robót publicznych, państwowego zarządu dróg wodnych, szefostwa inżynierji saperów D. O. K. V. 5 pułku saperów i 1 pułku saperów kolejowych, wydziału dyrekcji dróg wodnych naczelnika budownictwa miejskiego Kłeczka i innych. Komisja, udawszy się na miejsce zbadania sytuacji, stwierdziła między innymi, że prowizorjum mostowe drewniane wymagać będzie wykonania ramp dojazdowych. Jako miejsce najodpowiedniejsze na utrzymanie ruchu między Krakowem a Podgórzem na czas budowy nowego mostu, uznała komisja trasę zamkniętego mostu drewnianego w przedłużeniu ulicy Mostowej. Dla tem rychlejszego wykonania prowizorjum i usunięcia starej, drewnianej konstrukcji dwóch filarów w nurcie rzeki, uznała komisja za konieczne uzyskanie pomocy władz wojskowych. Komisja uznała nadto konieczność wykonania prowizorjum mostowego z obustronnemi chodnikami, przynajmniej na 1 metr szerokiemi i torem jezdnym, na 5 metrów szerokości.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Leona Silbera przy alei Krasiń-

skiego w czasie nieobecności domowników, otwierając drzwi dorobionym kluczem i skradli dwie sztuki materji, wartości 150 złotych.

WYCIECZKA PRASY POD PATRONATEM D. O. K. V. We środę 12 b. m. o godz. 4 rano wyrusza z placu Matejki wojskowy autobus, oddany wyłącznie tylko na usługi krakowskiej prasy, do Obozów Letnich przysposobienia wojskowego w Rytrze.

Jak wiadomo, są to obozy uczniów szkół średnich, przysposabianych przez wojskowość do późniejszej służby w armji. Wycieczka ta, której celem jest zapoznanie prasy, a przez nią najszerszych warstw społeczeństwa z ideą Obozów Letnich, potrwa dzień cały. Uprzejmi gospodarze proszą o jak najliczniejszy udział w wycieczce i skorzystanie z chętnych swych usług.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE od 2 do 8 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 3, na tyfus brzuszny 5 (w tem 2 obce), na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na koklusz 1.

MIŁY TEATRZYK W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem w sali teatru Bagatela rozpoczął swój występ przemiły teatrzyk warszawski „Qui pro Quo". Teatrzyk warszawski ma ustaloną już firmę w Krakowie, — niedawno uśmiewaliśmy się do łez z Hallo Ciotka, Humpa, Humpa i Siedem krów tłustych. Nowe występy rozpoczął Qui pro Quo znakomitym programem „Bez koszuli" będzie szlagierem, który rozbawi i rozrusza Kraków.

Dobrze, że tym razem Qui pro Quo osiadł w teatrze Bagatela a nie Słowackiego — i publiczność w tym budynku będzie się czuła lepiej i swobodniej dla kabaretowych nastrojów i uniknie „Qui pro Quo" niesmacznego bojkotu „Krakowskiego Kurjerka Ilustrowanego", który zazdrośnie broni dochodów z wszystkich rozrywkowych imprez swego naczelnego redaktora p. Marjana Dąbrowskiego.

CZARNA NIEWDZIĘCZNOŚĆ. Amalja Bleider, zamieszkała przy ulicy Sebastjana 20, doniosła tutejszej ekspozyturze śledczej, że niejaka Bijakowa, którą przyjęła na nocleg, skradła jej z kufra 300 złotych.

SPĘD BYDŁA NA TARGU KRAKOWSKIM. Na targ od 2—8 sierpnia 1925, spędzono buhaji 88, wołów 181, krów 319, jałówek 131, cieląt 763, nierogacizny 604, razem 2086 zwierząt.

BESTJALSKI POMYSŁ. Aresztowano Jana Czyża, zamieszkałego przy ulicy Sołtyka 17, za usiłowane morderstwo na osobie swego wuja Stanisława Baska lat 65, którego dopuścił się wlewając mu kwasu solnego do herbaty. Czyż zamierzał w ten sposób posiąść mieszkanie swego wuja?

——— o:-:o ———

MASONSCY BOHATEROWIE. Wczoraj w gmachu Olympji w Londynie odbył się bankiet, wydany przez masonerję Wielkiej Zjednoczonej Loży Angielskiej. W bankiecie wzięło udział około 8000 osób. Na wstępie uczczono pamięć masonów, poległych w ubiegłej wojnie, przyczem uchwalono zorganizować zbiórkę jednego miljona funtów szterlingów na budowę pomnika dla poległych. Zjazdowi przewodniczył książę Connaught, wielki mistrz loży. Pomnik poległych masonów ma stanąć w Londynie. Do chwili obecnej zebrano na ten cel 750.000 funt. szt. Z sumy tej przypada na sam Londyn 417.000 funtów szterl.

STOSUNKI GDAŃSKO-PALESTYŃSKIE. W Gdańsku przy Izbie Handlowej powstało Towarzystwo Gdańsko-Palestyńskie dla ożywienia wzajemnych stosunków handlowych między Gdańskiem a Palestyną.

W GDAŃSKU GROZI STRAJK PRACOWNIKÓW GMINNYCH. Zanosi się na strajk pracowników gminnych i rządowych. Pracownicy zwracali się niedawno do władz o podwyższenie płac, senat jednak dał odpowiedź odmowną. Komisja rozjemcza stanęła na tem stanowisku co senat, wskutek czego sytuacja się naprężyła.

„POLSCY" SENATOROWIE GDAŃSKA. „Danziger Volkstimme" podaje życiorysy nowych senatorów, z których 7-miu na ogólną ilość 14, urodzonych jest na ziemiach polskich, a więc 2 w Bydgoszczy, 2 w Tczewie, 1 w Kościerzynie, 1 w Malborgu i 1 w okolicach Złotowa. Poza tem 3-ch pochodzi z Gdańska, 2 z Prus Wschodnich i 2 z głębi Niemiec.

ZACHŁANNOŚĆ KATOLIKÓW GDAŃSKICH. „Gazeta Gdańska" pisze, że katolicy niemieccy w Gdańsku oraz przywódcy zamiast prowadzić szowinistyczną niemiecką propagandę i żądać biskupstwa powinni pomyśleć raczej o odpowiednim uposażeniu administratora apostolskiego w wolnem mieście. Gdy bowiem wszyscy członkowie kapituł mieszkają jak królowie, biskup O'Rurke bytuje kątem u swych sióstr. To też uposażenie jego pozostawia wiele do życzenia. Katolicy gdańscy dążą do zaspokojenia własnych ambicyj i nic ich nie obchodzi ani Kościół ani Konkordat.

TRAGICZNY ZGON GENERAŁA.

Lwów. Utonął w Stryju dymisjowany gen. brygady Dąbrowski, były szef intendatury D. K. O. Lwów.

Mużyk rosyjski — mordercą 17 osób.

Do Moskwy nadeszła alarmująca depesza z Kostromy o krwawej rozprawie jednego z mieszkańców wsi Iwanówki w powiecie Sudisławia, niejakiego Graczewa. Włościanin ten odgrażał się już niejednokrotnie, że zemści się za krzywdę, jakiej doznał przy podziale ziemi.

Nie brano jednak pogróżek tych na serjo. Dopiero teraz groźbę swoją spełnił: podpalił on wieś smolną głownią z kilku stron oraz powystrzelał konie w stajniach. Ogółem zabił 20 koni.

Gdy łuna pożaru zwabiła mieszkańców z pola. Graczew, ukryty w pieczarze, powystrzelał biegnących po drodze chłopów.

Położył on 17 chłopów trupem i 3 ranił, w tem jednego milicjanta.

Nadbiegłą straż pożarną z pobliskiej wioski odpędził z powrotem, terroryzując ich strzałami z dubeltówki. Wieś spłonęła doszczętnie.

Według komunikatu „Izwiestji", pastwą ognia padło 30 domów wraz z zabudowaniami, a we wsi pozostał tylko jeden koń zdrowy.

Po tej krwawej łaźni mściwy chłop zbiegł w niewiadomym kierunku. Z Kostromy gubernjalny ispołkom naznaczył na głowę Graczewa wysoką nagrodę oraz wysłał oddział gończy za zbrodniarzem.

Dopiero po dwóch dniach obławy Graczew został ujęty i osadzony w więzieniu w Kostromie.

Burze i huragany szaleją nad Sowietami.

Szereg miast pod wodą. — Zatopienie na Syberji kopalni złota. — Zalanie magazynów soli. — 40 tysięcy pudów soli zniszczone. — W Uzbekistanie 1 miljon pudów zboża zgniło.

Przewalające się od zachodu ku wschodowi burze i orkany, jakie nawiedziły niedawno Europę, przesunęły się już na wschód do Sowietów. Burze te rozszalały tam jeszcze z większą siłą, gdyż skłębiły się tam z prądami, idącemi z północy na południe.

Najgorzej ucierpiały okolice Syberji. Jednak niema wprost okręgu w Sowietach, gdzieby nie liczono straty na miljony rubli.

Z pośród lawiny depesz, donoszących o żywiołowej klęsce w Sowietach, najbardziej dotkliwą była wieść o zatopieniu w Artemiewsku w okolicach Bodaibo na Syberji dwóch kopalń złota.

Prace zostały zupełnie przerwane. Kilkunastu górników utraciło życie.

Straty dochodzą do 10 miljonów rubli.

Również oberwanie się chmur w Baksuńczańsku spowodowało zalanie kopalń solnych.

Roboty również przerwano. Wielkie magazyny soli w ilości 40 tysięcy pudów białej eksportowanej soli zostało zupełnie wypłukanych.

Również w całej okolicy przemysłowej zatopione zostały linje kolejowe i rozmyte drogi.

Szereg miast stoi pod wodą.

Z Usbekistońskiej republiki donoszą o zupełnym wyniszczeniu zbiorów.

Ani jedna dziesięcina ziemi nie ocalała. Według obliczeń, poczynionych w pierwszych dniach klęski, z górą miljon pudów ziarna zgniło i uniesione zostało z wodą. Wielkie plantacje bawełny zginęły.

Na zbiory bawełny Sowiety liczyły w tym sezonie bardzo, nie chcąc sprowadzać z Ameryki i Egiptu — aby w ten sposób wyrazić gospodarcze represje względem angielsko-amerykańskiego kapitału.

Na Ukrainie, a szczególnie w zagłębiu donieckiem, szkody z powodu ulewy dotknęły przedsiębiorstwa wojskowego przemysłu. Artyleryjskie fabryki w Rostowie częściowo zburzone przez orkan i wichurę.

Ogółem ostatnie burze załamały budżet państwowy na 100 miljonów rubli w samym tylko programie rolniczym.

Francja obecnie nie ma już zamiaru ogłaszać warunków pokojowych dla Abd-el-Krima.

Paryż. (PAT.) 10 bm. **„Petit Journal" dowiaduje się, że ani rząd francuski, ani rząd hiszpański nie myślą ogłosić w najbliższym czasie warunków pokojowych, wobec pomyślnego obrotu, jaki wzięły wydarzenia w Marokku, wszelki pośpiech ze strony Francji byłby niewskazany. Natomiast umowa francusko-hiszpańska przewidująca wytyczne dwóch stref działań będzie niebawem ogłoszona.**

Algier. (PAT.) 10 bm. W przemówieniu wygłoszonem na przyjęciu z okazji przybycia ministra marynarki, mer miasta, nawiązując do wypadków w Marokku oświadczył, iż Algierczycy, podobnie jak Francuzi, namiętnie pragną pokoju, lecz pokoju pewnego, a nie kryjącego w sobie niebezpieczeństwa na przyszłość i podnoszącego przywódcę band do godności naczelnika państwa. To co powinno być, zdaniem naszem bronione. to nie tylko szmat ziemi zdobyty pewnie, lecz dzieło postępu, którego dokonała Francja w Afryce północnej. Niemożliwem jest zaniechać dzieła, urzeczywistnionego cierpliwie i w bólu wielu pokoleń Francuzów i pozostawiać tubylczą ludność, ufającą w nasze słowo, zemście okrutnego wroga. W odpowiedzi minister podniósł, iż rząd podejmie niezbędne kroki w celu ostatecznego zapewnienia bezpieczeństwa Francji w Marokku.

Fez. (PAT.) 10 bm. Na zachodzie Kaid Haddau Riffi nakazał pospolite ruszenie szczepu Dżeballah w strefie hiszpańskiej celem wzmocnienia kontyngentu wojskowego znajdującego się w okolicy Sarzarni, który otrzymał rozkaz utrzymania się za wszelką cenę i przyspieszenia robót fortyfikacyjnych. Oule, Bedden, Beni, Mesquilda w których zamieszkuje 173 rodzin uznały suwerenność francuską. Grupa ruchoma uwolniła od nieprzyjaciela obszar znajdujący się na północ od Dżebal Sarzar. Nieprzyjaciel usiłował napróżno posunąć się do Bourle-Loukhos, lecz zmuszony został do cofnięcia się w nieładzie, ścigany przez artylerję francuską i lotników hiszpańskich. Na środkowym odcinku potwierdza się wiadomość o ewakuacji Dżebel, Amergou. Na odcinku wschodnim zaznacza się ożywiona działalność lotnictwa. W rejonie Dżebel Amseft nieprzyjaciel napróżno starał się przeszkodzić zaopatrzeniu w żywność Timzought.

——— ooo ———

Rząd polski o wydaleniu optantów.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. W dniu 8 bm. poseł polski w Berlinie p. Olszowski złożył wobec ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Stressemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie:

Część optantów niemieckich, która stosownie do postanowień artykułów 11 i 12 knowencji polsko-niemieckiej zawrteja pod auspicjami Ligi Narodów dnia 30 sierpnia 1924 r., winni byli przenieść swe miejsce zamieszkania z Polski do Niemiec najpóźniej do pierwszego sierpnia 1925, nie zastosowali się do tych przepisów i granic Rzpltej do chwili obecnej nie opuścili dotychczas. Natomiast optanci polscy wyjechali w oznaczonym terminie z Niemiec stosownie do wezwania otrzymanego od władz niemieckich. Rząd polski pragnie podkreślić, że od pierwszego sierpnia 1925 r. ci optanci niemieccy stają się cudzokrajowcami przebywającemi nielegalnie na terytorjum Polski i podlegają tym samym zarządzeniom, które zwyczaje międzynarodowe przewiduje w stosunku do osób przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu.

Rząd polski zwraca równocześnie też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4-ty artykułu 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: Układające się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosowali się do obowiązku opuszczenia Polski w terminach przewidzianych w artykule niniejszym będą mogli być odstawieni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstęp na terytorjum polskie może być tym osobom na zawsze wzbroniony. Rząd polski zmuszony jest złożyć wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z tego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich pozostających nielegalnie na terytorjum Polski. Niemniej jednak rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielić władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób, który nastąpić winien w najkrótszym czasie odbył się w formie pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe możliwie wszelkich niedogodności.

Do oświadczenia powyższego p. Olszowski sprecyzował tak położenie prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuścili dobrowolnie granic Rzpltej w przepisanym terminie, jak i uprawnienia przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów. Stojąc niezmiennie na stanowisku pełnego i lojalnego wykonania zobowiązań zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej, rząd polski ponowił równocześnie oświadczenie gotowości swej do współdziałania z władzami niemieckiemi w celu należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów. Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów ustać musi z chwilą gdy opuszczą one granice Polski i znajdą się na terytorjum Rzeszy.

TEATR „BAGATELA“.

1 = 0.

Komedja w 3 aktach Fr. Macka.

Nie mogę zrozumieć dlaczego Fr. Mack dla swej komedji wyszukał aż tak skomplikowany tytuł arytm., jak 1 : 0, o wiele prościej było nazwać sztukę: 0. Nad takim arytmetycznym tytułem był by się i widz mniej głowił i o wiele stosowniejszym byłby dla sztuki samej, bo trudno o większe zero w budowie akcji, w sytuacjach, w dyjalogu i dowcipie jak w tej komedji Macka, którą onegdaj widzieliśmy w Bagateli. I to pewne, że albo Fr. Mack zaciągnął jakąś bezzwrotną pożyczkę u Lakatosa, albo Lakatos u Macka, — tylko, że Lakatos w swoim „Pierścieniu z szafirem“ jest bardziej pomysłowy i błyskotliwy, i mdłą potrawę zaprawia sensacyjnym apaszem i dziewczyną uliczną, i technicznie pomysłowym aktem drugim, — a Mack jest nudny, djabelnie nudny. Aż bije ze sceny w widownię ten mozoł, trud i pot z jakim autor 1 : 0 rąbał akty po to, aby publiczność w trzecim przez pięć minut się uśmiechała.

Jeśli autor każe publiczności przez dwa akty ziewać aż do bólu zawiasów szczękowych, to nie może wymagać, aby publiczność w trzecim akcie z obolałą twarzą się śmiała.

A dalej, jeśli autor wprowadza w komedję tylko trzy osoby i bez akcji, to wartość sztuki musi skoncentrować w powcipnym djalogu, tymczasem p. Mack, jako djalog daje nam zwykłą codzienną gorącą dyskusję między mężem i żoną w sprawie toalety czy kochanka, którą co drugi widz albo sam przeżywa w szczęściu własnego ogniska domowego, albo uchem łowi z z za ściany sąsiada. Fabuła 1 : 0 stara.

W średniowieczu już zdarzyło się, że człowiek olbrzymiej erudycji, którego argumentacji bał się cały zastęp wielkich uczonych, z którym bano się wszcząć publiczną dyskusję, przegrał zwykłą batalję słowną ze swą żoną, żona poszła do garsoniery Pierre Vidala i uporczywie twierdziła, że z toku słów męża wynikało, że jeśli ona ma kochanka, ale przy nim myśli o mężu, to go nie zdradza. Dlaczegoby więc mąż pomysłu p. Fr. Macka nie miał przegrać własnej żony, jeśli wytłumaczenia jej myśli i duszy szukał w podręcznikach psychologicznych.

Publiczność wytrzymała jednak na sztuce Fr. Macka do samego końca, a zawdzięcza to Karolowi Adwentowiczowi i p. Gorczyńskiej. Adwentowicz zaraz po zrzuceniu tragicznego hałatu sadyka, stał się przemiłym typem współczesnego męża. W ostatnim akcie był Adwentowicz tak doskonale łatwowiernym, tak nie przekonany. a tak szczęśliwy, jak tylko może być prawdziwy mąż z życia.

W komedji Macka p. Gorczyńska nie znalazła wdzięcznej dla siebie roli. Publiczność oburzała się na autora, że dużo stworzył okoliczności, zmuszających tak piękną i wdzięczną artystkę do szewskiej pasji, ale trudno — nawet najcierpliwszą kobietę „brałaby cholera“, gdyby życie ją postawiło między mężem psychologiem a kochankiem, który po roku dopiero orjentuje się, że ją kocha.

P. Tadeusz Wesołowski rażąco wylatywał poza nawias gry Gorczyńska-Adwentowicz. **bł.**

Druzowie.

Niewielki naród Druzów, zamieszkały na Anty-libanie i w Hanzawie (górzysta kraina na południowy wschód od Damaszku), z którym Turcy miewali nieraz ciężkie kłopoty, znów przypomniał się światu powstaniem, wymierzonem przeciw Francuzom, zajmującym Syrję. Gdy jednak Druzowie skutkiem obecnych rozgraniczeń politycznych mieszkają nietylko na terytorjum Syrji, ale także w Transjordanji, przeto ich powstanie obchodzi także Anglików, mających mandat międzynarodowy w tym ostatnim kraju.

Liczba Druzów wynosi około ćwierć miljona, ponieważ jednak są niesłychanie bitni i zamieszkują krainę bardzo niedostępną, przeto tłumienie ich powstania będzie dla Francuzów sprawą niełatwą.

Druzowie, mówiący narzeczem arabskiem, tworzą pewnego rodzaju szlachecką republikę. Oprócz męstwa są im właściwe: gościnność, mściwość, okrucieństw, fanatyczne przywiązanie do swej narodowości i pracowitość. Wyznają oni religję, będącą mięszaniną mahometańskiego gnistycyzmu, chrystjanizmu i pogaństwa. W religji tej, nie posiadającej właściwych hoptanów, masa ludu stanowi „niewtajemniczonych“ — „Dżohhi“ — nad którymi stoi rodzaj zakonu „wtajemniczonych“, zwanych „Ukkal“.

Sami siebie nazywają Druzowie — „Muwahidin“, tj. wyznawcami jedności boskiej. Nazwa zaś Druzów pochodzić ma od niejakiego Mohameda ibn Izmaela Darasi, zmarłego w r. 1020, który był jednym z ich wodzów.

Od najdawniejszych czasów żyją Druzowie w nieprzyjaźni z bezpośrednimi swemi sąsiadami, Maronitami, wyznającymi chrystjanizm i uznającymi zwierzchnictwo Papieża, a zamieszkałymi na Libanie. W r. 1860 sprawili oni straszną rzeź wśród Maronitów, która wywołała interwencję mocarstw. Na skutek tej interwencji zamianował wtedy rząd turecki osobnego baszę dla kraju, zamieszkałego przez Maronitów, a osobnego dla Druzów.

W r. 1895-96 wybuchło krwawe powstanie Druzów przeciw Turkom. Podczas walk, wówczas staczanych, popełniono tak straszne okrucieństwa, że mocarstwa europejskie widziały się znów zmuszone interwenjować w Konstantynopolu, skutkiem czego rząd turecki poczynił pewne ulgi autonomiczne Druzom.

Niespokojny ten naród, mimo, że Francuzi obchodzili się z nim bardzo ostrożnie, znów chwycił za broń, poirytowany rzekomem uprzywilejowaniem przez władze francuskie, Maronitów, jego wrogów.

Rząd turecki, który nie może się pogodzić z myślą, że Syrja, Transjordanja itd. zostały dlań stracone, niezawodnie odnosi się z przychylnością do powstania Druzów, którzy, będąc odciętymi od całego świata, tylko przez Turków mogą być zaopatrywani w broń, amunicję i wogóle w materjał wojenny.

Okoliczność ta utrudnia Francuzom walki z Druzami, a może nawet być powodem poważnych zawikłań politycznych.

Granice swobodnego uznania władz.

Kontraktem, zawartym w listopadzie 1922 przed sędzią powiatowym w Wronkach (Poznańskie) nabył Tobiasz R. od Ewy Ł. realność miejską, lecz komisja przewłaszczeniowa powiatu szamotulskiego uchwałą z kwietnia 1923 odmówiła bez umotywowania zezwolenia na przewłaszczenie. Poszkodowany wniósł do województwa odwołanie, w którem przedstawił dowody, iż jest lojalnym obywatelem polskim, że realność kupił od optantki niemieckiej nie w celach spekulacyjnych, lecz ze względów rodzinnych, gdyż w Wronkach mieszkają jego dzieci. Województwo atoli odwołanie odrzuciło, również bez podania motywów. W skardze do Najw. Trybunału Admin. Tobiasz R. wywodził, że brak bliższych przepisów, kiedy należy odmówić zezwolenia na przewłaszczenie, „nie uprawnia władzy do samowoli“. Dopiero w odpowiedzi swojej na powyższą skargę udzieliło pozwane Województwo wyjaśnienia, że powodem odmowy zezwolenia na przewłaszczenie w danym wypadku był brak zaufania do osoby kupującego, kwestję zaś zaufania rozstrzyga władza na podstawie przysługującego jej prawa swobodnej oceny, Najw. Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie województwa z powodu wadliwego postępowania. W motywach Trybunał stwierdził, że swobodna ocena władzy orzekającej ma granice, zakreślone naturą rzeczy i ustalonemi okolicznościami faktycznemi, a władze, postępując wedle swobodnego uznania, kierować się jednak muszą intencjami danych przepisów, interesem państwowym oraz ogólnemi zasadami Konstytucji i innych ustaw, przyczem Trybunałowi służy prawo kontroli, czy władze nie wyszły poza te granice i czy postępowanie było prawidłowe. Brak jakiegokolwiek umotywowania odmownej decyzji, chociażby w ogólnych zarysach, stanowi istotną wadliwość postępowania ze szkodą dla strony, gdyż ogranicza ją w możności obrony swych praw, a utrudnia też, a nawet uniemożliwia Trybunałowi kontrolę, czy władza, działająca wedle swobodnego uznania, nie przekroczyła określonych powyżej granic, poza któremi decyzja jej nabierałaby już charakteru niedopuszczalnej dowolności.

— Artyści „Bagateli“ dostali na pierwszego jako gażę po 5 złotych.

— Bagatela!

— No, to ja ci właśnie powiedziałem, że to w Bagateli!

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dziesiątą rocznicę.

(Ostatnie dni Moskwy w Warszawie).

6)

Na tę samą nutę odezwał się dziś „Dzień“. Nie wolno nam — pisze — w żadnym wypadku opuszczać ziemi rodzinnej i zajętych posterunków. Wybornie. Tylko słowa te dziwnie brzmią w organie, którego redaktor i wydawca dwa razy opuszczał „posterunek“ w roku zeszłym, kiedy Niemcy byli pod Warszawą, a obecnie był jednym z pierwszych, co szerokotorową koleją uniósł na wschód siebie, swe losy i swą orjentację.

„Kurjer Poranny“ nazywa się od dziś dnia „Przeglądem Porannym“. Wyrzucił nawet z tytułu sylwetkę roznosiciela gazety. Papier, układ, format ten sam, tylko jako redaktor podpisuje się p. Magnuski, członek redakcji i administracji „Kurjera“. Drukarnia „Przeglądu“ nie nazywa się już „Drukarnią rotacyjną“, tylko „Drukarnią sukcesorów Balbiny de Fryze“. Wojownicze wstępne artykuły zastąpił dziś artykuł o — pacyfizmie, dowodzący, że militaryzm zbankrutował!

Zaszedłem do bibljoteki Krasińskich dla notat do dziejów Galicji, które piszę dla Gebethnera i Wolffa. Wnet po mojem przybyciu wszedł do czytelni dyrektor Baranowski, aby zarządzić otwarcie okien i zdjęcie szkieł z palników elektrycznych, ponieważ zawiadomił go rewirowy, że o godzinie kwadrans na 12 most zostanie wysadzony. Na wiadomość tę wszyscy „uczeni“ i „uczone“ zerwali się i opuścili pracownię. Wprawdzie gmach bibljoteki wznosi się w blizkości Powiśla, ale do obu mostów od niego tak daleko, że ucieczka ta śmieszną mi się wydala. Zostałem sam w całej czytelni. Siedziałem do godziny 1 — wybuchu nie było.

Popołudniu o godzinie 4-ej przybiega stróż do mego mieszkania i każe natychmiast otwierać okna, bo rewirowy obchodzi domy z zawiadomieniem, że lada chwila mosty będą wysadzone. Otwieram okna, czekam — i znów zawód.

Widocznie ktoś żartuje sobie z policji. Wogóle trudno przypuścić, aby mosty mogły być wysadzone, skoro w Warszawie jest dużo wojska, kiedy ciągną przez nią wojskowe tabory, kiedy jeszcze „rząd“ jej nie opuścił i policja jest na stanowiskach. Którędy by to wszystko uciekało, gdyby mosty zostały wysadzone?

Podobno na mostach i koło kolei warszawsko-wiedeńskiej stoi już milicja obywatelska. W ratuszu wydano jej klucze do rozmaitych lokalów policyjnych.

W redakcji „Tygodnika Ilustrowanego“, do której wstąpiłem, wyszedłszy z bibljoteki Krasińskich, spotkałem się już z przygotowaniami do zmiany rządów. Redaktor wydawca pochwalił się, że spełnił czyn odwagi, gdyż kazał u spodu numeru, który wyjdzie pojutrze, wydrukować po polsku: „Pozwolono przez cenzurę“, zamiast rosyjskiego: „Dozwoleno wojennoju cenzuroju“. Wogóle spotkałem się w tej redakcji z imponującą zmianą „nastrojów“. Lenc tym razem najswobodniej, bez protestów, mógł wymyślać Moskalom.*)

A po ulicach ta sama „wędrówka narodów“ i tłumy spacerujących. Cukiernie, mleczarnie przepełnione. Połowa Warszawy próżnuje, bo gdzie w chwili takiego podniecenia myśleć o pracy, gdzie znaleźć dla niej spokój. Kto może wychodzi z domu, wałęsa się po ulicach, odwiedza znajomych, aby „zabić czas“, aby się czegoś dowiedzieć...

Cyrkuły policyjne nieczynne — podobno wysłano z nich część aktów, a resztę spalono. — Mała szkoda, ale większa, że zniszczono archiwum „ochrany“. Ileż cennych musiało tam być dokumentów.

I na ulicy policji coraz mniej. Nikt nad tem nie ubolewa, a jednak przyczynia się to do trwożliwego nastroju. Panuje obawa, aby męty społeczne nie skorzystały z nadarzającej się im sposobności. Co będzie podczas „bezkrólewia“, kiedy ci już wyjdą, a tamci jeszcze nie nadejdą?

Zdenerwowanie zwiększają pogłoski, że przy odejściu „opiekunów“ wysadzone zostaną: zakład gazowy i stacja filtrów. Podobno jednak Komitet obywatelski otrzymał zapewnienie, że nie leży to w programie dogorywających rządów.

Natomiast programowo niszczy się fabryki. Dziś wysadzono fabrykę Ortweina i Karasińskiego — powstały stąd pożar ugaszono.

W godzinach popołudniowych przecięto druty tramwajowe na moście Kierbedzia — odbywa się jednak dalej na nim ruch kołowy i pieszy.

Wogóle zmiana nastrojów wszędzie. „Orjentaliści“ przycichli, przeciwnicy ich noszą głowy do góry, a ogół przyzwyczaił się już do myśli, że nastąpi zmiana panowania i oczekuje jej z niecierpliwością. Nie dlatego, żeby wiązał z tem jakieś nadzieje, ale ponieważ pragnie, „aby się to już raz skończyło“. Zdenerwowanie w dniach ostatnich olbrzymie — wszystkim dolega stan niepewności. Każdy czuje, że „co będzie, to będzie“, ale nastąpi pewna ulga już przez to, że oddali się teatr wojny i że uregulują się stosunki. Może zmienią się na gorsze, cięższe, ale będą w pewne formy, w pewien ład ujęte. Chaos, jaki obecnie panuje, jest nie do wytrzymania. Cały prawie organizm społeczny przestał funkcjonować. Starego rządu najezdniczego de facto niema, bo pozostały tylko szczątki władz, czekających hasła do odwrotu — a nowy rząd obywatelski nie dopuszczono jeszcze do działania. Sądów niema, banki zamknięte, dziś zwinięto jedyny urząd pocztowy na dworcu petersburskim. Ze straży ogniowej pozostał tylko jeden oddział (lepsze sikawki i narzędzia ratownicze wywieziono), kolejki podjazdowe stanęły od kilku dni, a koleje już dziś nie przewożą prywatnych, lecz służą jedynie dla wojska i osób rządowych. Sklepy, prócz spożywczych, stoją puste lub pozamykane, nie można dostać pieczywa, na targi ludność włościańska nie przybywa, z letnisk podmiejskich wszystko co żyje pouciekało... Co dzień padają bomby z aeroplanów (padły i dziś) szerząc śmierć i panikę *).

*) Znakomity malarz Lenc stał zdaleka od wszelkich orjentacyj.

*) Dnia 30 lipca pociski z aeroplanów zabiły na miejscu 4 osoby, do szpitali w ciężkim stanie odwieziono osób 10, (między niemi dwie sanitarjuszki, siostry Dobrowolskie), z których sześć zmarło. Liczba lżej rannych nieznana.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

SLAVIA (KOSZYCE) — JUTRZENKA 2:0 (2:0).
SLAVIA — WISŁA 1:0 (1:0).

Prowincjonalna czeska drużyna Slavia z Koszyc nie zawiodła pokładanych nadziei, i okazała się zespołem naprawdę bardzo groźnym, przez swą bojową grę, szybki start do piłki i łatwość w oddawaniu strzałów. Jedynym minusem tego zespołu to zbyt brutalna gra i stałe okazywanie niezadowolenia z rozstrzygnięć sędziego.

Pierwszego dnia aura, która stale prześladuje imprezy Jutrzenki, i tym razem nie sprzyjała biało-czarnym, gdyż tuż przed zawodami rozpoczęła się burza, trwająca przez cały czas zawodów. Wpłynęło to w niemałym stopniu i na frekwencję i na samą grę. Śliskie boisko oraz ustawiczny deszcz nie pozwolił obu drużynom na wykazanie swych umiejętności. Gra do po pauzy nacechowana przewagą gości, którzy uzyskują dwie bramki nie bez winy słabego w dniu tym Bellera. Po przerwie gra wyrównuje się a napady tak gości a zwłaszcza miejscowych nie umią wykorzystać wielu dogodnych pozycji; dość wspomnieć, że napastnicy Jutrzenki nie trafiają dwukrotnie do zupełnie pustej bramki. Sędzia p. Dr. Lustgarten.

Drugiego dnia zawody bardziej interesujące, przez prowadzenie ich w szybkim i ostrem tempie: Fregwencja widzów bardzo słaba bo około 500 osób. Złożyła się na to konkurencyjna walka, która doprowadziła w Krakowie do tego rodzaju rozwydrzenia, że przeciwnicy sportowi Wisły odważyli się rozpuszczać po Krakowie pogłoski o rzekomych wynikach Slovii w Katowicach 0:8. Tego rodzaju walka nie nadaje się już nawet do jakiegokolwiek napiętnowania, gdyż osobnicy kłamiący świadomie, z chęcią szkodzenia drugim, są dementem, któremu tylko paragrafy prawa mogą „zaimponować“.

Slavia wykazała w zawodach niedzielnych, że jest dobrą drużyną, umiejącą przeprowadzać szybko ataki i co najważniejsze strzelać. Przeciwnie czerwoni mieli swój bardzo słaby dzień; jeśli dwutygodniowa przerwa w ten sposób wpłynęła na Wisłę, to kierownictwo tejże powinno obecnie starać się, by drużyna nadrobiła owe braki. Zawody interesujące prowadzone były w szybkim tempie. Atak Wisły prowadzony przez bardzo słabego Reymana nie umiał utrzymać piłki i co najważniejsze nie mógł zdecydować się do dogodnej pozycji na strzał. Sędziował p. Neiger dość kiepsko.

MAKKABI — HAKOAH (GRAZ) 1:1 (0:1).
CRACOVIA — HAKOAH 1:0 (1:0).

Sjonistyczna drużyna Hakoah z Grazu, która tak źle zapisała się na kartach polskiego sportu przez swe niesportowe zachowanie we Lwowie, nie wykazała w Krakowie kompletnie żadnych walorów sportowych. Stanowili oni bardzo przeciętny zespół zagraniczny, umiejący dobrze gembować.

Pierwszego dnia dzięki p. Rzasie uzyskuje Makkabi wynik remisowy, (bramka z pozycji spalonej); zawody same mało interesujące.

Drugiego dnia Cracovia pokazała nam bardzo słabą grę. Mimo powagi, jaką białoczerwoni przez cały przebieg zawodów dzierżyli nad gośćmi, niedyspozycja składowa napastników nie umiała zdobyć się na realny wyczyn. Wykopał się Kubiński bardzo dobremi centrami. Sperling przez nieustępliwość w strzałach, biciem wolnego i karnego zaprzepaścił białoczerwonym kilka pewnych bramek. Sędzia p. Raab słaby.

WISŁA III — JUTRZENKA III 1:0.
NADWIŚLANIN — METEOR 2:0.

LWÓW.

SENSACYJNE KLĘSKI POGONI.

Zawody Pogoni z Vienną przyniosły tejże klęski 3:1 (2:1) i 3:0 (2:0). Pierwsze spotkanie Vienny, jednej z czołowych drużyn Wiednia z naszym mistrzem, wypadło bardzo ujemnie dla lwowskiej drużyny. Nie tyle kompromitujący jest wynik, ile forma w jakiej Pogoń przegrała. Była to jedna z tak słabych gier Pogoni, jakiej nieoglądaliśmy oddawna, i od jakiej zapewne odwykła publiczność, na co wskazywał dziwnie ironiczny nastrój widowni i opuszczenie boiska na dłuższy czas przed końcem zawodów.

Jedyną bramkę dla Pogoni strzelił Batsch. Sędziował p. Bader.

Dzień drugi: Gra na poziomie najwyżej B-klasowych drużyn, na Pogoni znać coraz bardziej wyczerpanie. Lwowianie znowu bez Görlitza (którego tym razem zastąpił Czermański, znany karykaturzysta), Hankego i dr. Garbienia. Publiczność opuszczała z uczuciem niezadowolenia boisko, na którem odbyły się tak interesujące zawody. W 2-giej połowie zeszli z boiska Batsch i Słonecki, których zastąpili jeszcze dalsi rezerwowi. Vienna grała bez życia, ospale i bez ambicji. Sędzia p. Zweig przeciętny.

HASMONEA—LECHJA 1:0 (0:0).

Pierwsze zawody o puhar LZOPN. Lechja, osłabiona brakiem Feifa w obronie przegrywa różnicą jednej bramki. Obie drużyny zupełnie bez formy. Gra chaotyczna, w pierwszej połowie otwarta w drugiej przewaga Hasmonei. Jedyną bramkę dnia zdobył Werter przy pomocy obrońcy Lechji. Zawody prowadził dobrze p. Ignarowicz.

WARSZAWA.

TURNIEJ PIŁKARSKI.

Rozegrany 8 i 9 bm. w Warszawie turniej piłkarski przyniósł kilka sensacyjnych wyników i tak w sobotę pokonała C klasowa Korona Legję 2:1 (1:0), oraz Warszawianka B klasową Makkabi 6:0 (4:). W drugim dniu uległa niespodziewanie Warszawianka Legji 3:2 (3:1), zaś Korona z Makkabi uzyskuje wynik remisowy 0:0.

ŁÓDŹ.

UNION—HAKOAH 3:2 (3:0).

Union w pełnym składzie, Hakoah z 3-ma rezerwowymi. Gra ciekawa i interesująca. W pierwszej połowie lekka przewaga Unionu.

MISTRZOSTWA D. O. K. ŁÓDŹ.

Półfinał o mistrzostwo piłkarskie DOK. IV. pomiędzy 7 p. a. p. i 18 pp. przyniósł zasłużone zwycięstwo artylerzystów w stosunku 3:2 (2:1).

Ł. K. S. —Ł. T. G. S. 3:2 (1:1).

POZNAŃ.

TOEREKVES—WARTA II 4:0 (2:0).
WARTA I.—TOEREKVES 2:1 (2:1).

KATOWICE.

POGOŃ—RUCH 3:1 (1:1).

ZAŁĘŻE.

K. S. 06—I. F. C. 3:3 (2:1).

——— o : : o ———

PŁYWACTWO.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

W pierwszy dniu zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu warszawskiego osiągnięto następujące wyniki: 400 m. dla pań: 1) Tratowa (Polonja) 8.39.4 rekord polski pobity o 14 sekund. 2) Gorełkówna (A. Z.S.). 100 m. na wznak dla panów: 1) Trutt (WKW.) 1:42.6 (rekord warsz.). Pozostali zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. 400 m. dowolny dla panów: 1) Jurkowski (WKW.) 7:35, 2) Tratt (KPW.) 7:50, 3) Semadeni (AZS.). Poza konkursem zwyciężył Kuncewicz (WKW.) 7:16 (rekord warsz.). Skoki wieżowe: 1) Hulonicki (AZS.), 2) Lipiński (AZS.), 3) Fogiel (Makkabi). W ogólnej klasyfikacji puharu m. st. Warszawy prowadzi AZS. (38 pkt.), 2) Koło W. W.), 34 pkt., 3) Polonja 13 pkt., 4) Makkabi 8 pkt., 5) YMCA 2 pkt.

MISTRZOSTWA WE LWOWIE.

W sobotę na stawie „Świteź“ rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo okręgu lwowskiego, które mają być generalną próbą sił lwowskich przed mistrzostwami Polski. Jeżeli chodzi o udział liczebny zawodników, impreza przedstawiała się dodatnio i była jednym z wielu dowodem, iż sport pływacki cieszy się we Lwowie popularnością, a jedynie brak stawów i basenów pływackich jest tą bolączką Lwowa, która nie pozwala na potężny rozwój tego pięknego sportu.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

I. 200 m.: 1. Nowak (AZS) 3:58.3.
II. 1.500 m.: 1. Roszko (AZS) 30:05.1. Nowy rekord polski.
III. 100 m. na wznak: Kirchner (AZS) 1:44.6.
IV. 200 m. dla pań: P. Łukasikowa (Pogoń) 4:05.
100 m. dowolny: Roszko (AZS.) 1.36 m.
400 m. dow.: Roszko (AZS.) 8:03.8 m.
100 m. panie dow.: Vecco (AZS.) 2:07.4 m.
Skoki z trampoliny I. Strzelecki (Czarni).

Organizacja zawodów, które tworzą dwa dni sprężysta.

ZAWODY W PIŁKĘ WODNĄ.

Równocześnie z mistrzostwami pływackiemi we Lwowie odbyły się zawody piłki wodnej, które przyniosły następujące rezultaty: A. Z. S. — Pogoń 4:1 (3:0), Hasmonea — Czarni 4:3 (2:1), Hasmonea — Lechja) 6:0 (2:0), w finale zwycięża A. Z. S. pobiwszy Hasmoneę 4:0 (2:0).

——— o : : o ———

TENNIS.

TURNIEJ TENNISOWY W KATOWICACH.

Turniej tennisowy Katowickiego Związku Tennisowego w dniach 6 sierpnia. — Udział biorą: Stolarow, Steinert, panny Richter Łódź, Żółtowscy Poznań, Nowina, Tymihowicz, Wielowiejski, Boniecka Kraków i wielu górnośląskich graczów. — Zgłoszeń do gry pojedyńczej 54.

Faworyci w grze pojedyńczej, Stolarow, Łódź, Steinert, Katowice, w grze podwójnej Stolarow Steinert.

Dempsey — „ojcem 60 dzieci“.

Nazwisko Dempseya wraca znów na łamy dzienników i zapełnia coraz częściej rubryki sportowe pism amerykańskich. Powrót Dempseya do Ameryki i decyzja Boxing Commission żądająca od niego, by wystąpił do walki z murzynem Willsem, pretendującym do tytułu mistrza świata, są tematem nieustannych roztrząsań prasy i powszechnej ciekawości ogółu sportowego.

Jeden z dziennikarzy zdobył się nawet na śmiałość i zapytał Dempseya co zrobiłby; gdyby doznał od Willsa porażki:

— Wszystko ma swój koniec — odparł Dempsey z uśmiechem — kres mojej karjery bokserskiej nie napawa mnie lękiem. Kiedyś przyjść musi. Nie myślę jednak, by zbliżał się tak szybkim krokiem. Jestem teraz zajęty tyloma sprawami, że nie myślę o tem co będzie, gdy rzucę rękawice bokserskie i powiem sobie: dość!

Zaiste, Dempsey ma swoje kłopoty także poza ringiem. Jest właścicielem dwu domów, drapaczy nieba, i akcjonarjuszem kilku znaczniejszych wytwórni kinematograficznych.

Dobry Jack — gdyż groźny pięściarz zasługuje naprawdę na to określenie — jest poza tem skromnym człowiekiem, któremu fantastyczne powodzenie nie przewróciło w głowie. Dobrego swego serca dowiódł ponownie, adoptując niedawno sześćdziesiąt sierot, które wziął na swoje utrzymanie i które — namiętnie uczy boksu. Szampion świata ma zatem wszelkie dane do tytułu ojca sześćdziesięciorga dzietwy i trenera sześćdziesięciu małych bokserząt.

HUMORYSTYKA SPORTOWA.

W Krakowie powstaje świeżo nowy klub sportowy pań. Zgłasza się do nich z ofertą pewien morowy bramkarz.

Ale zarząd klubu, mając już dość zgranych członkiń, odpowiada petentowi grzecznie, ale stanowczo:

— Do naszego klubu nie możemy przyjmować sportowców, bo mamy już dość sporteczek!

— Dlaczego się mówi „rower“, a nie „błoter“, kiedy cyklista częściej wpada do błota, niż do rowu?

— Jak powstała „Hasmonea“?

— Całkom po prostu! Przyjechał jeden Anglik i pyta się drugiego: — Hast monney? No to ten drugi odpowiedział: — Yes! No to ten pierwszy mówi: — Jak jest, to dawaj! założymy klub sportowy. — No i założyli!

Francuska książka drożeje.

Z Paryża donoszą: Jeszcze pięć miesięcy temu wydawcy francuscy zogdzili się na to, że niema powodu do podniesienia przeciętnej ceny książki francuskiej. Wahania jednak, jakim od tego cazsu zaczął kurs franka ulegać, sprawiły, że książka francuska, która była dotąd jedną z najtańszych, nagle zdrożała.

I tak, tom o 250 do 300 stronnicach, kosztujący przedtem 6 franków 50 centimów do 7 fr. 50 centimów, płaci się obecnie 9 franków.

Ale i ta cena nie jest jeszcze zbyt wygórowaną, gdy się ją porówna z cenami książek po innych krajach, np. w Polsce.

Francuscy wydawcy wychodzą jednak na swoje dzięki stosunkowo znacznym nakładom wydawanych przez siebie książek. Przed wojną największy nakład wynosił przeciętnie 1500 do 2000 egzemplarzy — dziś pierwszy nakład czyni się w liczbie 5000. Przy dziełach zaś znanych autorów wynosi on 50.000.

HUMOR.

OSTROŻNY HOTELARZ.

W jednym z hotelów alpejskich znajduje się przybite na ścianie każdego pokoju zawiadomienie, brzmiące, jak następuje:

„Turyści, podejmujący wycieczki połączone ze wspinaniem się na niebezpieczne szczyty, proszeni są o poprzednie wyrównanie swego rachunku“.

POTĘGA REKLAMY.

Agent Biura ogłoszeń do kupca:

— Potęga reklamy wytłumaczę panu na prostym przykładzie. Oto kaczka, zniósłszy jajo, zachowuje się cicho, podczas gdy kura, dokonawszy tego samego, gdacze, ile ma sił. I cóż z tego wynika? Na jaja kurze jest ogromny popyt, a o jaju kaczem, nawet pies się nie pyta.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17 18.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

CZELADNIK kołodziejski, dzielny w swym zawodzie potrzebny zaraz na stałą pracę. S. Miłostan, fabryka powozów, Pobredziska (Wielkopolska). 3411

URZĘDNICY, Nauczyciele, Agenci, Emeryci w każdej miejcowości! Obejmijcie zastępstwa, adres: Lesny — poczta Podbuż. 4323

POTRZEBA 2 pielęgniarek, kilku agentów, portjera emeryta, pomocnika księgarskiego fachowca, kowala i szlifierza metalowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośrednictwa Pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3270

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

CZAPNIK kawaler, umiejący prowadzić samodzielnie warsztat, znajdzie dobre utrzymanie w Uniejowie. Mieszkanie bezpłatne. Kamasznik i kupiec branży skórzanej, reflektujący na wyjazd mogą rozwijać swe przedsiębiorstwa ku zadowoleniu swemu i pożytkowi społeczeństwa polskiego w Uniejowie. Zgłaszać się mogą osobiście lub listownie tylko urodzeni Katolicy-Polacy. Bliższych informacji udziela T-wo „Rozwój“ w Uniejowie, woj. łódzkie, instruktor J. Gałęzka. 3433

Mieszkania i lokale

POKOJU z kuchnią w śródmieściu poszukuję. Dam wysoki czynsz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pokój“. 3394

Poszukujący posad

UCHODŹCA z Niemiec, urzędnik, z chlubnemi świadectwami, liczący 58 lat, stanu wolnego, ofiara hakatyzmu niemieckiego, pod każdym względem godny zaufania, bez środków do życia, apeluje do serc miłościwych o jakiekolwiek zajęcie, gdyż dłużej męczyć się nie może. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „M. W.“. 3377

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

UCZCIWY, sumienny, samotny mężczyzna, lat 28, szuka jakiejkolwiek pracy w Krakowie, jako służący, lub jako dzienny robotnik, na wszelką pracę się zgodzi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Zaraz lub później“. 3425

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

MŁYNARZ z wyższem młynarsko-technicznem wykształceniem, który w każdym, nawet w zrujnowanym młynie polepszy gatunki mąki i zwiększy ilość mlewa od 25 do 85 proc. na tych samych maszynach, poszukuje posady. Zajmuje obecnie miejsce w wielkim młynie, jako kierownik młyna; z braku odpowiedniego mieszkania zmuszony jest zmienić posadę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Konstruktor młynów“. 3406

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ maszynę nożną do szycia „Singera“ w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Maszyna“. 3365

DO SPRZEDANIA. Jedna szyba lustrzana wystawowa o wymiarach 262x143, oraz Gabilota nadająca się dla zakładów fotograficznych o pięciu szybach lustrzanych o wymiarach 192x113. Wiadomość: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego. 3429

Rozmaite

PRZEPISUJĘ na maszynie po cenach przystępnych. Kraków, Szlak 4, m. 9. 3392

UDZIELAM niedrogo lekcji języka francuskiego i angielskiego. Kraków, ul. św. Jana 18, I. oficyny. 3395

OTOMANY, łóżka składane, materace, saloniki i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Tamże garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

BOGATĄ, niezależną osobę chcę poznać w celu korzystnych wspólnych interesów. Rzecz zupełnie poważna. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Bogactwo“. 3428

ZGUBIONE dokumenta wojskowe na nazwisko Piotr Rola unieważniam. 3427



— Panienka zgłasza się jako pokojówka na ogłoszenie w „Gońcu Krakowskim“?
— A tak.
— Dziwna rzecz, zaledwie wczoraj dałam do „Gońca“ ogłoszenie, a dziś już trzydzieści panienek się zgłosiło.

Poszukuje się zaraz **ELEWA** z wykształceniem 6 klasowem na dwuletnią praktykę.
3431 Zgłoszenia pisemne przyjmuje **„ROLNIK“ w Mogilnie.**

KONZULAT

Wielki przemysłowiec, lub wielki kupiec, którvby się interesował objęciem konzulatu zechce się zgłosić pisemnie pod A. B. Wien do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 3421

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA“

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104-51. Chłodna 28. Sto Jerska 10. Prowincja zamawiać może listownie. 3299

Czytajcie rozpowszechniajcie **Gońca Krakowskiego**

Potrzebni od 15 sierpnia lub 1 września 1925 r.

konfekcjoner i ekspedjentki

do działu galanteryjnego. Osoby tylko z dłuższą praktyką zechcą nadesłać oferty z odpisem świadectw i możliwie z fotografją do firmy 3432

Chudziński & Maciejewski - Bydgoszcz.

3422 **STENOGRAFJI** uczę szybko, dokładnie, wiadomość Stolarska 13 I. p. front na prawo.

LEKARZE SPECJALIŚCI zalecają do pielęgnowania ciałka dziecięcego **PUDER, MYDŁO I KREM BEBE SZOFMANA**
Puder leczy wszelkie dolegliwości skóry, mydło zapobiega takowym, krem zaś stosuje się wówczas, gdy działanie samego tylko pudru Bébé okazało się niedostateczne. 3426

3413 **Fortepian** w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Konarskiego 32 parter.

Pamiętajcie o T. S. L.

„WIENIEC-PSZCZOŁKA“

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA LUDU POLSKIEGO

51 rok wydawnictwa 51 rok wydawnictwa

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

Kto nadeśle prenumeratę **roczną** 6 zł. i 40 gr. na koszta przesyłki **poleconej**, otrzymuje **bezpłatnie kalendarz książkowy „Zorzy“ na rok 1925.**

Adres Administracji: Kraków, ulica Dunajewskiego I. 7.

Konto P. K. O. Nr. 400.900.

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.